Nr 209. Kraków, 12 Września — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmują się z księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Od Administracyi „Czasu."

☛ Wszystkim prenumeratorom, niemniej osobom zgłaszającym się o Numera *Czasu*, w których opisane są uroczystości cesarskie w Krakowie, donosimy, że są do nabycia **tylko** Nra z 1, 4, 5 września, Nra zaś z **2** i **3** września mimo podwójnego nakładu są zupełnie wyczerpane.

Kraków 11 września.

Ogólny plan manewrów, których terenem była przestrzeń między Lwowem a Przemyślem, polegał na przypuszczeniu, że korpus zjawiający się nagle od wschodu (w *ordre de bataille* manewru „korpus wschodni") zajął Lwów, zadaniem zaś korpusu „zachodniego" rozłożonego na zachodnim brzegu środkowego Sanu, było niedozwolić mu dalszego posuwania się i wyprzeć go za linię Lwowa. Zapewnieniem udania się tej operacyi było przypuszczenie, że w ostatnim dniu manewrów zjawi się korpus rezerwowy na gościńcu Jawornickim i zdecyduje wyparcie za Lwów korpusu wschodniego, ale chodziło o to, czego aż do tej chwili jeden lub drugi z manewrujących korpusów dokaże. Pod tym względem zaprowadzoną została w obecnych manewrach innowacya. Dotychczas cały szczegółowy plan manewrów był z góry podawany a dowódzcom korpusów pozostawiane tylko staranne wykonanie go; tym razem stawiono im tylko ogólne zadanie a obmyślenie szczegółowego planu marszów pozostawiono im samym. Chodziło przytem o wypróbowanie innej zmiany, którą częściowo już w armii austryackiej zaprowadzono, a od wypróbowania której ma zależeć, czy zmiana ta przedsięwziętą zostanie na szerszą skalę. Pewną część batalionów piechoty zamieniono na bataliony strzeleckie z lżejszym rynsztunkiem i wyborem ludzi zwinnych, które w przedniej straży mają wspierać ruchy kawaleryi, i z użyciem częściowem podwód, razem z nią maszerować.

Odległość korpusów od siebie wynosiła mil dwanaście. Marsz sześciomilowy, który każdy z korpusów musiał odbyć dnia pierwszego, aby zyskać czucie z nieprzyjacielem, nie był nadzwyczajnością dla kawaleryi, która go też z łatwością i bez zbytniego utrudzenia wykonała, ale wymagał znacznego wytężenia sił ze strony strzelców, którzy spełnili swoje zadanie z wielką wytrwałością i dowiedli praktyczności zamierzonych reform w armii. Przyznali to wszyscy obcy oficerowie zaproszeni na manewry. Zetknięcie wysuniętych podjazdów obu korpusów nastąpiło na wschód Sądowej Wiszni. O ubieżenie pozycyi Sądowej Wiszni chodziło głównie obu stronom. Dwie dywizye zachodniego korpusu zajęły pierwsze jej wzgórza północne, trzecia nie zdążyła na czas, co dało powód komisyi sędziów do orzeczenia, że korpus zachodni nie zdoła się w tej pozycyi utrzymać. Cofnął się więc ku stronie, zkąd dywizya trzecia nadejść miała i utrzymał się skutecznie w okolicy Lipnik i Twierdzy, gdzie później przyszło do głównej rozprawy. Początkowe korzyści korpusu wschodniego sparaliżowało zręczne rzucenie kawaleryi korpusu zachodniego na północ Sądowej Wiszni w chwili, kiedy się chwiały losy głównej rozprawy. Kawalerya ta zagrażając komunikacyi korpusu wschodniego, zmusiła go do pomyślenia o odwrocie, nim jeszcze nadeszła chwila, w której przypuszczalne ukazanie się korpusu rezerwowego na gościńcu Jaworowskim nastąpić miało.

Taki jest główny zarys ruchów wykonanych przez oba manewrujące korpusy. Z drobniejszych ruchów zajmującemi były szczególnie epizody ucierania się o ciasne przejścia pod Kamienobrodem i Rogożnem.

Obecni manewrom obcy oficerowie, podnosząc wzorowość marszu wykonanego w pierwszym dniu przez kawaleryę, żałują, że w dniu następnym nie przyszło do wielkich ataków kawaleryi obu korpusów stojącej naprzeciw siebie, w którychby dzielności swej w ruchach na polu bitwy dowieść była mogła, upatrywali też pewien brak dokładności w rekonensansach.

Podnoszone zbyt jaskrawo przez dzienniki wielkie utrudzenie wojska, jest naturalnem następstwem prób wytrwałości należących do zadań manewrów; ile w tej mierze było zbytecznem, wynikło z emulacyi korpusów, które mając pozostawioną sobie dowolność marszów, starały się o spieszne ubieżenie głównych stanowisk. Manewra są obrazem wojny i muszą w sobie mieścić część przykrości doznawanych w rzeczywistych kampaniach. Przesada w sprawozdaniach wynikła jedynie z zapoznania tej konieczności.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Sądowa Wisznia 9 września.

Dziś pogoda przecudna sprzyjała manewrom. Lekki zefir ochłodził atmosferę i przyczynił się nie pomału do tego, że dziś prawie żadnych maroderów nie było i wojsko w ogóle nie musiało tyle wycierpieć, ile onegdaj wskutek skwaru.

Dziś widzieliśmy na manewrach bardzo wiele osób cywilnych, głównie szlachtę okoliczną w powozach, konno i pieszo. Był tam także wice prezydent namiestnictwa p. Zaleski, jeneralny dyrektor p. Sochor, syn namiestnika hr. Roman Potocki i wielu innych, a mianowicie także owa nadobna amazonka, o której wspominałem wam w zeszłym liście. Jest to panna Wallmann, młodziutka córka jenerała pensyonowanego i jeździ wybornie konno.

Zapowiedziany na dziś przegląd korpusu wschodniego przez Cesarza, nie odbył się dziś. Decyzya ta nastąpiła wczoraj wieczorem, a głównie z tego powodu, że przegląd wojska pociągnąłby za sobą stratę czasu — przynajmniej ośmiu godzin.

Z Cesarzem przybyli także arcyksiążęta: Albrecht, Wilhelm, Fryderyk, Rainer i Karol Ludwik i minister wojny na miejsce operacyj wojennych, i wytrwali do samego końca manewrów, które trwały do 3¹/₄ po południu. Ćwiczenia wojenne rozpoczęto dziś o godzinie 6ej rano. Cesarz przybył koleją żelazną o godzinie 7ej, gdy z Sądowej Wiszni wychodził ostatni pułk piechoty i wraz z dwiema bateryami skierował się tuż za miastem na lewo od gościńca od Mościsk wiodącego. Inne pułki korpusu wschodniego znajdowały się na pozycyach pod Tuligłowami z jednej (prawe skrzydło) — a pod Kulmatycami i Dmytrowicami z drugiej strony (lewe skrzydło). Przednie straże korpusu zachodniego stały za Tuligłowami w Słomiance, Słabaszu, Królinie, Wołostkowie. Główne jego siły stały lewem skrzydłem w Twierdzy, centrum było w Wojkowicach, Zawadowie i Stojańcach, a prawe skrzydło dotykało Wołostkowa.

Strzelanie karabinowe trwało od godziny 10ej na całej blisko ³/₄ milowej linii. Początkowo korpus zachodni zachował stanowisko obronne, pod Krulinem nawet usypał rowy strzeleckie i gdy 55 pułk zbliżył się tam wąwozami, potrzeba było obejść obwarowaną w ten sposób pozycyę od prawego, by usadowionego w rowach strzeleckich za wertepem przeciwnika wyrugować. Kilka plutonów 55 pułku uskuteczniło to, podsunąwszy się krzaczystym zrębem. Rów zastaliśmy już próżny. Ogień karabinowy bardzo uporczywy i kilkugodzinny rozwinął się dopiero po godzinie 10ej, gdy szeregi korpusu wschodniego zajęły wzgórza i pozycye lesiste przed główną siłą nieprzyjacielską tj. korpusu zachodniego.

Jedna baterya ustawiła się za lasem pod Słabaszem, druga pod osłoną 55go pułku piechoty który ukryty cały w gęstwinie krzaków, wypatrywał napróżno sposobności do ręcznego ognia. Druga baterya ustawiła się na tak zwanej Łysej górze naprzeciwko Lipnik. W asekuracyi jej stał pułk lwowski 30ty, usypawszy na prędce rowy strzeleckie na krańcach góry. Znajdował się tam osobiście jenerał komenderujący Litzelhofen ze swoim szefem sztabu. Przynajmniej 50 powozów, wózków węgierskich i kabryoletów utworzyło tam tabor pełen powabu i urozmaicenia. Dzień był pogodny, napawaliśmy się uroczym widokiem; panorama na Lipułki, Zawadów i Stojańce pyszna, omglona dymem gęstego ognia działowego, który się na ciemnem tle wsi i lasów rysował. O godz. wpół do 2giej 30 pułk Ringelsheim otrzymał rozkaz wystąpić z rowów i pójść do ataku na korpus zachodni, cokolwiek już pobity udanemi szrapnelami. Piechota pomimo zmęczenia ogromnego, albowiem od Kulmatycz robiła drogę szańcami tylko, głębokiemi bruzdami lub kartofliskami; rzuciła się pędem naprzód z góry, a potem również pędem na przeciwległą górę i dostała się do Zawadowa, biegnąc przynajmniej 600 sążni. Jenerał komenderujący podążył za nią, lecz po tej wytężającej scenie zagrały trąbki z obu stron na spoczynek. Była godzina ³/₄ na drugą, gdy ogień ustał zupełnie. Stało się to z polecenia Cesarza, który przy każdej sposobności uwzględnia siły żołnierzy; ośmiogodzinne mozoły musiały utrudzić wszystkich do upadłego. Cesarz był przed południem dłuższy czas za Królinem na wzgórzu, a później pogalopował przez Stojańce do Lipnik do korpusu zachodniego. Spoczynek trwał zaledwo pół godziny. Od strony Lipnik przyszedł widocznie sukurs walczącemu pod Zawadowem centrum korpusu zachodniego, albowiem za chwilę 30 pułk lwowski został wyrzuconym ze wsi i musiał szybko się wycofać. Następnie i baterya na Łysej górze ustąpiła ze stanowiska. *O godzinie 3ej po południu.* Ostatni strzał działowy i dywizya jenerała Litzelhofena polami i wertepami, nagle rzuciła się do odwrotu, zaszła bowiem okoliczność, która powinna była być przewidzianą. Oto na prawem skrzydle tego korpusu koło tak zwanego Przedmieścia i koło Kałużna o małe ćwierć mili na zachód od Wiszni, zjawiły się ułany nieprzyjacielskie i zająwszy gościniec główny, zagroziły linii odwrotowej i tyłom korpusu zachodniego.

W miarę jak jenerał Litzelhofen pułki swoje cofał napowrót do Wiszni, jenerał Bienerth ze wsi Twierdzy wysuwał swoja piechotę, a gdy mu doniesiono, że ułany jego od strony toru kolejowego opanowali gościniec koło Tuligłów, awansowanie piechoty nieprzyjacielskiej odbywało się przy odgłosie kapeli wojskowej, która grała krakowiaki. Jenerał Bienerth stanął jedną z brygadą piechoty i z dwiema bateryami artyleryi w Tuligłowach. Pułki zaś, należące do korpusu wschodniego wtłoczyły się napowrót do Sądowej Wiszni, a niektóre cofnięto aż na połowę drogi do Gródka.

Jutro dalszy odwrót połączony tylko z regulaminowem ostrzeliwaniem się, gdyż jest przypuszczenie, że od Radymna ku Jaworowi gościńcem ciągnie kolumna nieprzyjaciela na Lwów. Na tem zakończą się manewra.

Cesarz odbył przegląd ustawionej w rezerwie 59 brygady Corvina i wyraził się o niej bardzo pochlebnie. Stosunki zdrowotne wojska w skutek sprzyjającej pogody są bardzo korzystne i tak np. w jedenastej dywizyi podczas trzech dni ostatnich było dotychczas 350 maroderów, z których 26 odesłano do szpitala wojskowego. Wewnętrznych chorób dotychczas nie było. Landwera dzisiaj odznaczyła się i twierdzą ogólnie w sferach wojskowych, że spisała się daleko lepiej niż podczas ostatnich manewrów w Ołomuńcu landwera morawska. Obecnie wojska kantonują, tylko bardzo nieznaczna część biwakuje.

Jutro o godz. 8 wieczorem rozpocznie się powrót wojsk do garnizonów drogami żelaznemi. Korpus zachodni wyruszy z Sądowej Wiszni, a korpus wschodni z Gródka. W przeciągu 24 godzin całe wojsko (40,000 żołnierzy) odstawionem być musi do garnizonów. Poczem rezerwiści i urlopnicy do domu odesłani zostaną.

Major turecki Szevky bej spadł dziś z konia, nie uszkodził się jednak wcale. Innych wypadków nie było.

Sądowa Wisznia 9 września.

(*telegram Pressy*)

Na dzisiejsze manewry, które tworzyły dalszy ciąg przerwanej 24 godzinnym odpoczynkiem akcyi z 7 b. m. przybył o godzinie 7ej Najj. Pan i Arcyksiążę Karol Ludwik w towarzystwie jeneraładjutantów bar. Mondla i Becka, w. koniuszego księcia Thurn i Taxis, ministra wojny Bylandt, świty i zagranicznych oficerów i odbywszy przegląd 59 pieszej brygady, przypatrywał się przebiegowi operacyj. Przedstawiały one imponujący obraz wojny, działały bowiem z obu stron wielkie masy piechoty. Podczas gdy korpus zachodni odebrał rozkaz trzymania jak najenergiczniej pozycyi Twierdzy, gdyż spodziewać się należało nadciągnięcia do południa większych posiłków na lewem skrzydle, miał korpus wschodni rozkaz działać dalej zaczepnie na Przemyśl. Z tego powodu umocnił korpus zachodni wzgórza i lasy na tychże bateryami i szańcami polowemi, które otoczone były rowami strzeleckiemi i wysłał 12 dywizyę na prawe skrzydło dla obsadzenia tychże, jakoteż 24 dywizyę dla osłonięcia wzgórzy pod Twierdzą i Wojkowicami. Miejscowości te były obwarowane i odpowiednio obsadzone. Pierwsza dywizya kawaleryi osłaniała prawe skrzydło. Korpus wschodni zarządził użycie połączonych sił przeciw prawemu skrzydłu przeciwnika. Dywizya 11ta skupiła się w miejsca zakryte na południe parcelli lasu; 30ta dywizya osłaniała punkt na północ od tejże aż do Sądowej Wiszni, asekurując gościńce dwoma tylko batalionami. Czternasta dywizya kawaleryi poruszała się na lewem skrzydle na grzbiecie wzgórzy ku prawej flance przeciwnika.

O godzinie 8ej rozpoczął się marsz, który faworyzowały liczne fałdy terenu, dostarczające z jednej strony osłonięcia piechocie i dające z drugiej strony artyleryi ze wzgórzy szerokie pole działania. W ściśniętych szeregach, spokojnie, bez gorączkowego pośpiechu dosięgały kolumny jedno wzgórze po drugiem, kopiąc wszędzie w ciągu kilku minut rowy strzeleckie i ukrywając się w nie, aż w końcu zyskały czucie z przeciwnikiem, artylerya bowiem już oddawna prowadziła walkę. Potyczka odbywała się wytrwale we froncie, zyskując przy tem ciągle teren, aby 59ej brygadzie, która miała nakaz silnie uderzyć na prawe skrzydło przeciwnika i starannie maszerowała, zostawić czas do uskutecznienia ruchu. Równocześnie 4 dy-

Część literacko-artystyczna.

BUNCZUKI.

Buńczuki, to jest ogony końskie farbowane na czerwono i niebiesko, ozdobione kosmykami z takiegoż włosia, utwierdzone w kształcie chorągwi na drzewcu, u Tatarów i Turków były wojennemi znakami. W przeszłym jeszcze wieku, często spotykano się z niemi w kościołach naszych, a nawet po dworach; szczególnie z temi co jako trofea wiktoryi wiedeńskiej, dostały się do Polski.

Buńczuki zwano wedle liczby ogonów dwu i trzytulnemi; gdy baszowie bywali dwu i trzechbuńczucznі.

Zdobiono i u nas szyszaki końskiem włosiem.

W języku zostało wyrażenie b u ń c z u c z n o, tyle znaczące co p y s z n i e a n a p u s z y s t o i j u n a c k o.

W owych czasach kiedy jeszcze chorągwie wzięte Krzyżakom pod Grunwaldem, zdobiły katedrę krakowską, wisiało między niemi u grobu św. Stanisława wiele buńczuków tatarskich i tureckich; o których w kronikach pruskich i u ludu naszego, prawiono: że są brodami Krzyżaków odartemi ze skórą. Pisze o tem Szajnocha w I tomie *Szkiców*. Z tych buńczuków jeden tylko pozostał dotąd w katedrze, wyobrażony w chromolitografii we *Wzorach sztuki średniowiecznej*. Gdy chorągwie przepadły, może dobrze byłoby zrestaurować go, na drzewcu oprawić — a znowu tam gdzie był, u kraty kaplicy św. Stanisława, albo u grobu króla Jana, zawiesić.

W inwentarzach skarbca koronnego, spotyka się wiele buńczuków. W spisie z r. 1690 jest ich jeszcze 9 — a podczas rewizyi r. 1792, są już tylko same dwa drzewca włosiem wzorzysto oplatane, bez ogonów.

Buławę miał u nas hetman — ale oprócz niej były i tak zwane z n a k i hetmańskie. Dochował się znak taki w Wiśniczu, w kaplicy tamtejszego domu karnego. Acz podobny do buńczuka, ale zdobniejszy i tem od niego różny, że włosie i wstążki służą tylko do ozdoby, gdy pierzate skrzydło w oprawie materyą okrytej, główną część stanowi.

Nie powtarzam tego, co o buńczukach przytoczył Biernacki w *Encyklopedyi* Orgelbrandowskiej; ani przypominam jak często w obrazach p. Kossaka spotkać się można z buńczukami i z naszemi hetmańskiemi znakami. Są też przedstawiane na malowaniach w Żółkwi.

W licznych opisach kościoła św. Anny w Krakowie, począwszy od wydanego (w r. 1703) przez Buchowskiego, nie ma wprawdzie wzmianek o buńczukach tej świątyni; chociaż monografie owe zaczynają się zwykle od wspomnień o pierwotnym kościele Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym król Sobieski brał błogosławieństwo na wyprawę wiedeńską — a gdy z niej powrócił, u grobu św. Jana Kantego dzięki czynił. Przecież w książce *De rebus gestis S. Johann's* wydanej w Rzymie r. 1767, także w żywocie św. Jana Kantego ogłoszonym w r. 1780 przez Putanowicza, oraz w przytoczonych w tem dziele kazaniach, są liczne i pewne świadectwa, że w drugiej połowie, a nawet przy końcu zeszłego wieku, wisiały przy grobie Kantego, dwa buńczuki wzięte pod Wiedniem, a przez króla Jana III u trumny tego świętego złożone. Sam dobrze pamiętam tę tradycyę powtarzaną mi przed 40 laty w kościele św. Anny, wskazującą: że owe buńczuki jeszcze około roku 1812 przy grobie św. Jana Kantego wisiały.

Podania takie pobudziły mię do zainteresowania się tym przedmiotem. Pragnąłem, aby pamiątka zamarła w zapomnieniu, ożyła znowu w poszanowaniu.

S ą b u ń c z u k i! Zrestaurowane*), zawiesiłem je d. 12 września 1880 r. w rocznicę wiktoryi wiedeńskiej, za trumną patrona naszej Almy.

Tem cenniejsze, że znikły dziś takie zabytki, wielce sposobne do zepsucia, gdy włosie łatwo się wysuwa z różnobarwnej plecionki okrywającej drzewce.

Niewiem, czy oprócz owego buńczuka przechowanego w skarbcu katedry na Wawelu, oraz podwójnego będącego w Częstochowie, i tych dwóch umieszczonych teraz przy grobie św. Jana Kantego, są jeszcze u nas gdzieindziej tego rodzaju trofea? Dla tego to piszę, że wzmianką niniejszą, może na nie (jeśli gdzie są) zwróci się uwaga.

Łepkowski.

*) Odnowę tych buńczuków powierzyłem majstrowi szczotkarskiemu p. M. Bojarskiemu w Krakowie. Włosie zabarwione pierwotnie na czerwono i niebiesko, po wymyciu odzyskało dawne kolory.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

Wojna Krymska.

(Przekład z dziennika *Figaro*).

(Ciąg dalszy).

Drugi ze zbiegów był to kapitan Chodasiewicz, który wyszedłszy ze szkoły kadetów w Peterburgu, wielkiego używał wzięcia u jenerała Kiriakowa, dowodzącego na linii Czernai. Chodasiewicz dowiedziawszy się, że dywizya jego ma być zastąpioną przez inną i przeniesioną na drugą stronę Sebastopola, zkąd ucieczka byłaby niemożebną, użył śmiałego podstępu, aby się dostać do obozu sprzymierzonych. Przybyło trzydziestu elewów, promowowanych w ostatnich czasach, aby być poprzydzielonymi do różnych pułków. Chodasiewicz zaprosił ich na poncz, przyczem był obecny jenerał Kiriakow, Wznoszono toasty na cześć Cara i przyszłego zwycięstwa nad sprzymierzonymi. Kapitan, któremu jenerał pożyczył wielkiej swojej lunety, ofiarowanej mu w darze przez cesarza Mikołaja, zaproponował wesołemu gronu zaprowadzić je nazajutrz do przednich straży armii angielskiej. Rozgrzani napojem młodzi ci ludzie mniemali, że będą mogli zdobyć posterunek dragonów szkockich i zobowiązali się nawet przynieść mundur *highlandera* jenerałowi, który pragnął przesłać go swojej żonie. Dowódzca posterunku widząc w rękach Chodasiewicza lunetę, podarunek cara, niewahał się pozwolić, aby młodzi oficerowie wsiedli na konie kozackie, celem, jak mówił mój rodak, odbycia rekonesansu nakazanego przez jego szefa. Młodzi oficerowie puścili się z kopyta galopem, lecz Anglicy mieli się na baczności. Dość było kilku strzałów karabinowych, aby się cofnął niedoświadczony ten oddział. Jednak Romer i Chodasiewicz nie dali się odstraszyć i dotarli do przednich straży angielskich prosząc, aby ich odesłano do głównej kwatery angielskiej.

Zważywszy że dwaj rodacy moi mogą być użyteczni armii francuskiej, zaproponowałem naczelnemu wodzowi, aby zatrzymał Romera w głównym sztabie francuskim i oddał lordowi Raglan do dyspozycyi Chodasiewicza. Był on też dobrze przyjęty przez Anglików, oddał im znaczne usługi i pozostał aż do końca wojny w ich obozie, gdzie pobierał żołd jako major. Po wojnie otrzymał sowite wynagrodzenie i wcielony został, jeżeli się nie mylę, do armii indyjskiej, ogłosiwszy znakomite dzieło o kampanii krymskiej.

Romer jako naturalizowany Francuz zamianowany został porucznikiem w legii cudzoziemskiej. Ujrzałem go w kilka miesięcy po jego zamianowaniu u siebie w Paryżu. Zdziwiony sądziłem, że przybywa w interesach lub dla ratowania zdrowia, lecz powiedział mi, że poda się do dymisyi postanowiwszy opuścić Francyę. „Jakto! — zawołałem — czyż masz pan co przeciwko swym przełożonym w Algeryi?" „Przeciwnie, obiecywano mi świetną i szybką karyerę. Byłem nawet proponowany do rangi kapitana, lecz jedno tylko uczucie ożywia mnie i ożywiać będzie: miłość ojczyzny. Mam tylko cel jedyny: służyć Polsce. I czemże mogę jej służyć we Francyi. Wracam do Turcyi, naszego starego i wiernego sprzymierzeńca, aby tam czekać na lepsze czasy."

Inny epizod, który mi stoi w pamięci, jest jeszcze dramatyczniejszym; zjednał on moim rodakom w armii francuskiej chlubny rozgłos męstwa i poświecenia.

Przy końcu zimy po licznych walkach pod Bałakławą, wojska rosyjskie, które się znajdowały na lewym brzegu Czernai, opuściły nagle swe pozycye. Nasz korpus oblężniczy nie mógł się odrywać od swych robót, kazał mi więc jenerał Canrobert, wysłać emisaryuszów pewnych i inteligentnych, aby zbadali powód tego odwrotu.

Poleciłem Abdulli, aby mi przedstawił kilku z swoich współziomków zamieszkujących kraj, dla porozumienia się z nimi. Lecz powiedział mi że taki popłoch panuje pomiędzy nimi, że żaden nie odważy się wrócić do kraju zajętego przez Rosyan. Zapytałem wtedy gidów polskich, którzy służyli w armii rosyjskiej, czy niezechcieliby przez miłość dla Francyi, udać się dla rozpoznania nowych pozycyj rosyjskich.

Trzech ofiarowało się: Gołowiński, Kopeć i Verny. Ostatni był potomkiem emigranta francuskiego osiadłego w Polsce. Wszyscy trzej byli to starzy podoficerowie inteligentni i odważni. Lecz przybywszy z głębi Rosyi, nie znali topografii kraju i zażądali przewodników tatarskich. Dwaj z ostatnich zdecydowali się towarzyszyć moim rodakom, lecz pod warunkiem, żeby byli bez broni. Gołowiński powiedział mi, że Tatarzy ci są prawdopodobnie szpiegami rosyjskiemi i pragną zyskać nagrodę obiecaną za przyprowadzenie dezerterów. Poradziwszy się swych towarzyszów, oświadczył on mi, że woli iść sam z swemi towarzyszami na ryzyko, jeżeli zdoła przebyć nieprzyjacielskie posterunki nad brzegami Czernai.

Jenerał Canrobert któremu zdałem o tem raport, nakazał silny rekonesans w dolinie baydarskiej, przez którą rodacy moi zamierzali udać się do obozu rosyjskiego. Jenerał Morris miał sobie poruczoną tę wyprawę.

Przybywszy tym sposobem do Baydar rodacy moi udali się ścieszkami w góry w kierunku Bakczyseraju i znikli nam z oczu. W chwili gdy mieli spełnić swe zadanie byli wszyscy bardzo bladzi, wzruszeni, lecz się bynajmniej nie wahali. Uczucie obowiązku i wdzięczności dla Francyi brało górę nad niebezpieczeństwem, jakie im stawiała w perspektywie tak hazardowna wyprawa.

Przejęty losem moich rodaków, oczekiwałem z drżeniem wiadomości od nich. Trzeciego dnia potem przyprowadził do mnie w nocy żołnierz angielski Tatara. Chciał on mi wręczyć kartkę pisaną ołówkiem. Pismo na niej było prawie nieczytelne, poznałem jednak rękę Gołowińskiego. Donosił on mi, że wróciwszy do Bakczyseraju po przebyciu na powrót Czernai, ścigani byli przez Kozaków. On i Verny zdołali atoli ujść do pieczary w skale, sterczącej nad morzem od strony Aluszty. Tatar będący pasterzem w Baydarach mówił, że rodacy nasi nie jedli od dwóch dni i że zmuszeni nie ruszać się z obawy przed Kozakami, narażeni są na śmierć z zimna i głodu, jeżeli szybkiej nie znajdą pomocy.

Gdy się jenerał Canrobert dowiedział o zrozpaczonem położeniu moich rodaków, żywo był tem dotkniętym. Nieszczęściem niepodobna mu było wysłać im na pomoc wojsko w tę stronę. Zażądał on od admirała dowodzącego w Bałakławie, aby wysłał w nocy statek parowy dla ocalenia moich dwu rodaków. Lecz była zima, morze było burzliwe i żaden statek nie mógł zbliżyć się do brzegu. Na tę wiadomość objawiły się w armii żywe sympatye, kilka łódek usiłowało, lecz nadaremnie, dotrzeć do brzegu. Wreszcie po nadludzkich usiłowaniach łódź rybacka przywiozła do obozu dwóch z pomiędzy trzech tych nieszczęśliwych. Gołowiński doniósł nam w swoim raporcie, że zdziesiątkowana chorobami i walką zewnętrzna armia rosyjska schroniła się w lesiste doliny po za folwarkiem Mackenzie i tam stoi okrakiem na wielkim gościńcu, gdzie się obwarowywuje, oczekując na rezerwy, które mają przymaszerować. Trzeci emisaryusz Kopeć nie mógł się połączyć z swymi towarzyszami na wybrzeżu morza, gdzie mu dano *rendez-vous* i nigdym się potem nie dowiedział, co się z nim stało. Mówiono mi tylko, że kilku dezerterów armii rozstrzelano. Czyż i Kopcia ten sam los spotkał?

Jenerał Canrobert kazał wręczyć pieniężne wynagrodzenie dwom moim rodakom, lecz odmówili przyjęcia mówiąc, że dostatecznie byli wynagrodzeni, mogąc dowieść swego poświęcenia dla Francyi. Naczelny wódz nie zapomniał jednak o nich. Ku końcu kampanii kazał on ich odstawić do Konstantynopola do pułku Zamoyskiego z rangą podporuczników w służbie tureckiej. Dał przytem rozkaz płatnikowi armii, aby im wypłacił jak oficerom francuskim koszta pierwszego umundurowania na nowe ich stopnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wizya kawaleryi zyskała po kilku małych utarczkach przeciw tej nieco terenu i trzymała ją przed niektóremi parcelami lasu w szachu. Gdy gęste hufce 59ej brygady ukazały się na wzgórzach po lewej flance przeciwnika, i wnet potem masy piechoty zstępować poczęły strzeżone przez artyleryę korpusu, 12 dywizya (korpus zachodni) wątpić nie mogła o zamiarze przeciwnika. Szybko skierowała artylerya lawety w prawo, strzelcy otwarli z szańców polowych dobrze wymierzony ogień, rezerwa dywizyi wprowadzoną została do linii, nastąpiło przesunięcie stanowisk w prawo, do czego przyłączyła się 24 dywizya.

Dobrze przygotowany i prowadzony atak rozpoczął się równocześnie na całej linii. Rozwijający wspaniałem słońcem jesiennem oprómieniony widowisko walki wszelkiej broni w całych masach, nieomieszkało silnego wywrzeć wrażenia na licznych z dalszych okolic przybyłych widzach. Zwycięztwo przechylało się już na stronę atakującego, gdy dowódzca wschodniego korpusu otrzymał telegrafem rozkaz, cofnąć się na pozycye zajmowane zrana, ponieważ nadciągły do Rogoźna (powyżej Sądowej Wiszni) przednie straże korpusu nieprzyjacielskiego maszerującego gościńcem: Radymno-Lwów. Rozpoczęcie powolnego odwrotu podczas odniesionego prawie zwycięztwa, powolne zaprzestawanie walki i zajmowanie pozycyi na zachód od Sądowej Wiszni, było pod każdym względem dzielnie wykonane, jak niemniej podjęty przez korpus zachodni w tej porze zaprzestany pościg za cofającym się ale nie pobitym nieprzyjacielem. Pierwsza dywizya kawaleryi popierała pościg korpusu zachodniego, atakiem przeciw 4-ej dywizyi kawaleryi, który jednak udaremniony został przez przeważną siłę ostatniej.

Dzisiejsze manewra wykazały wszelkie korzyści i zalety użycia sił połączonych, spokojnych, stanowczych i jasnych dyspozycyj, jako też rozumnego pojmowania i wypełniania rozkazów, z drugiej strony wyborne wyćwiczenie wszelkich wojsk, które się aż do najdrobniejszych nawet szczegółów w najważniejszych momentach objawiało. Imponującą była chwila gdy wśród najgorętszego ognia karabinowego i działowego wszczęto rozkaz zaprzestania ognia, i w trzy sekundy później nie odezwał się ani jeden strzał na całej linii.

Stojąc wytrwałością, gorliwą chęcią i karnością godnie obok wojska liniowego, walczyła dziś landwera wspólnie w pierwszej linii i osiągnęła od kolegów armii chętnie wyrażone uznanie. Postawa wszystkich wojsk bez żadnego wyjątku była zalecająca i uzyskała niejednokrotnie pochwałę najwyższego wodza armii.

Stan zdrowia, dzięki zmianie powietrza jest wyborny. Na korpus 40 tysięczny raport dzisiejszy wykazuje 285 chorych, z których ani jeden nie cierpi na chorobę wewnętrzną. Są to tylko marodery z których wyjąwszy tylko mały procent reszta wraca do szeregów.

Lwów 10 września.

Telegramy przesłane wam dzisiaj wyczerpały wiadomości w przeddzień przyjazdu Najj. Pana do stolicy kraju.

Przygotowania trwają cały dzień. Dekoracya dróg, któremi Cesarz jechać będzie z dworca do namiestnictwa, ukończona i wypadła świetnie. Inne dzielnice miasta stopniowo ustrajają się.

Zjazd jest liczny a za każdym pociągiem zwiększa się. Z Krakowa przybywa wiele osób tak iż tamtejsi uczestnicy uroczystości cesarskich znajdą się prawie wszyscy tutaj.

Nie w niedzielę ale w poniedziałek po przedstawieniu teatralnem, hr. Karolowie Mierowie dają wielki wieczór dla przybyłych z kraju gości i świty cesarskiej.

Powszechną jest chęć przyjęcia jak najgodniej Monarchy, a gorącemi są uczucia dla Niego.

Minister rolnictwa Falkenhayn, opuścił już Lwów; głównym celem jego podróży jest przygotowanie rządowego stada na Bukowinie, które Cesarz zwiedzi.

Wielkie manewra kończą się w tej właśnie chwili w której piszę. Dziennikarze i reporterzy, którzy z tych manewrów wracają, są znużeni, wygłodniali i znajdują się pod wpływem różnego rodzaju niewygód: stąd zapewne niektórzy niecco w czarnych barwach odmalowali epizody ćwiczeń. [illegible] Przemyśla, szczególnie niezadawalniające, ale o głodzie nie mogło być mowy, plan działań i wykonanie są godne uznania i powszechnej pochwały Monarchy.

Podpisuję się tu lista mających wsiąść oddziału w wyprawie do Łupkowa.

Prezydent miasta Lwowa wydał następującą odezwę:

Z gorączkową niecierpliwością i upragnieniem wyczekuje gród nasz chwili, w której wolno mu będzie powitać w swych murach ukochanego Monarchę, Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.

Chwila ta bliska, bo już w sobotę rano zwiastują nam salwy działowe i dzwony wszystkich kościołów naszych uroczystość wjazdu i radosną, na którą od ćwierć wieku z tęsknotą czekamy, która wywoła z piersi wszystkich mieszkańców miasta jeden głośny i harmonijny okrzyk najszczerszej miłości i uwielbienia dla wspaniałego i łaskawego Monarchy.

Lecz okrzyk ten, choć z serca płynący, wszelkie uniesienia i objawy szczęścia i radości nie starczą, jeżeli nie zdołamy odwdzięczyć czynem, żeśmy narodem dojrzałym, godnym swobody i praw obywatelskich, jakiemi Najprzewielebniejszy z Monarchów nas obdarzyć raczył, że korzystając z tych praw, także i obowiązki chętnie wypełniać umiemy.

Pierwszym obowiązkiem obywatelskim jest utrzymanie porządku i bezpieczeństwa, poszanowanie prawa i władzy, która je wykonywa.

Władzą, którą tym celem sami między sobą ustanowimy, jest na czas pobytu Jego ces. i król. Apostolskiej Mości w mieście naszem, obywatelska straż honorowa, której zadaniem jest utrzymanie wzorowego porządku, bezpieczeństwa i łatwości komunikacyi w całem mieście, a przedewszystkiem w miejscach, któremi Najjaśniejszy Pan przejeżdżać będzie.

Jest to zadanie niezmiernie trudne i mozolne, jeżeli całe P. T. publiczność czynności i usiłowań straży porządkowej nie poprze, a natomiast łatwe, jeżeli wszyscy mieszkańcy miasta, przejęci wzniosłością i ważnością chwili, spełnią obywatelski obowiązek, a każdej chwili i na każdym kroku przepisów będą chętnie wskazówkom i zarządzeniom straży posłusznemi, lecz obok tego czuwać i przestrzegać będą w miejscach, gdzie się znajdują, by ład i porządek nie był zakłócony.

Honor miasta, honor i poczucie własnej godności wszystkich mieszkańców jego żąda tego, byśmy z zaparciem własnej osoby, z poświęceniem wypełnili ten obowiązek obywatelski, a w zwartym szeregu silni i zgodni stanęli jak jeden mąż do służby honorowej i spełnili ją tak, jak przystoi obywatelom grodu, który gości w swych murach potężnego i uwielbianego władcę.

Toż pewny, że szanowna publiczność spełni i sama obywatelską powinność i powagą swą wspierać będzie chętnie i gorliwie usiłowania straży obywatelskiej, proszę o utrzymywanie wszędzie i zawsze swobodnego przejazdu dla powozów Najjaśniejszego Pana i Jego świty, a w szczególności o wstrzymanie się od przekraczania miejsc, uznanych jako zamknięte, o ułatwienie przechodu pośród tłumu i zbiegowisk dla członków straży i komitetu, w ogóle dla osób, które bądź biletem, bądź oznaką do przechodu są uprawnieni lub obowiązani.

Lwów, dnia 7 września 1880.

Dr Michał Gnoiński,
prezydent miasta Lwowa.

Pilzno 9 września.

D. 31 sierpnia otrzymał nasz starosta następujący telegram:

„Najjaśniejszy Pan raczył zezwolić, by pociąg dworski zatrzymał się kilka minut w Czarnej“. Szybkością błyskawicy rozeszła się ta wieść po całym powiecie a wszystko, co żyło zaczęło się gotować w pochód do Czarnej.

Dnia 3 września już od południa zaczęły ciągnąć gromady pieszo i na wozach przez Pilzno do Czarnej; każda gromada z wójtem, muzyką i chorągwiami, a na wozach kobiety, starcy i dzieci z chorągiewkami i stanęli przed Starostwem z okrzykiem „niech żyje Najjaśniejszy Pan.“ Jak muzyka [illegible] cztery [illegible] Od granic powiatu Tarnowskiego, aż do granicy Ropczyckiego było [illegible] Pilzna [illegible] Nie [illegible] można [illegible] było [illegible]

Dnia 4 po siódmej nadjechał pociąg dworski. Od Wałek do dworca Czarny, od dworca do granicy Ropczyckiego było na wszystkich punktach z możdzierzy, [illegible] „niech żyje“ [illegible] Najjaśniejszy Pan [illegible] Gdy Cesarz stanął na peronie, gdzie znajdowały się wszystkie reprezentacye, powitał Cesarza mową kanonik z Pilzna X. Ignacy Dłużniewski:

„Wita Waszą c. k. Apostolską Mość, kraj nasz, [illegible] Pilzneńska, [illegible] Najjaśniejszy Panie! Może przyjęcie Twojej [illegible] Najjaśniejszy Panie, Boże i [illegible] Najjaśniejszego Monarchy, [illegible] Najj. Panie! [illegible] Niech żyje nam Najjaśniejszy Pan! [illegible] Niech żyje! Vivat!“

Cesarz przemówił kilka serdecznych słów podziękowania i odezwał się do p. Garbaczyńskiego vice-marszałka, którem wyraził zadowolenie, że tyssiące ludu z tak daleka przybyły na powitanie.

Dworzec odznaczał się gustowną dekoracyą literą F. J. I. ze świeżych kwiatów i także korona jak również 12 dzieci z tarczy i z świeżych kwiatów trzymały utożony wianek, trzymane z kwiatów.

Na peronie grała himn muzyka kolbuszowska a milicya brzostecka w czerwonych czapeczkach z piórami stała na czele zebranych. [illegible] „Boże chroń.“

Kilka słów uznania i pochwały raczył Cesarz powiedzieć Staroście naszemu p. Rudolfowi Ciszce i złożył wyrazy zadowolenia.

Gospodarze odprzęgli konie od wozów i utworzyli bramy liczącą przeszło 4 000 koni.

Po odjeździe Cesarza zaczął się i nasz odjazd. Nieprzeliczone, nieprzejrzane szeregi wozów za wozami toczyły się do domu w pięciu promieniach, drogę od Czarnej zawaliły przez około 6 godzin. [illegible] o celem znaczenia słowa we wszystkich [illegible] ku Pilznu był dopiero o godzinie 3ej wolniejszy.

Starosta na czele z kilkudziesięciu konnymi zdążył najpierwszy do Pilzna.

Całe miasto jak ogród wyszadzono świerkami, wszystkie domy postrojono festonami, chorągiewkami i flagami. Mieszkanie starosty odznaczało się transparentem przedstawiającym Cesarza w pełnym ornacie. Dom przedstawiony był przeszło 40 chorągiewkami i flagami a okna także przedstawiały same transparentami.

Stoły zastawione jadłem i napojem przyjęły na rynku porozstawiane, [illegible] muzyka grała nieustannie.

Starosta p. Ciszka zaprosił do siebie wiele osób na śniadanie i wznieść toasty na cześć Cesarza, Cesarzowej i pomyślność kraju.

Wieczorem była iluminacya.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Paryż 5 września.

Miałem w rękach list prywatny pochodzący od dyplomaty rosyjskiego. Uderzył mnie w nim następujący ustęp: „Kwestya wschodnia jest przedmiotem powszechnego zajęcia; z każdym dniem coraz więcej troszczą się w Petersburgu postawą Niemiec, wpływem, jaki się starają wywierać w Konstantynopolu i wywierają już w Rumelii, usiłowaniem ich mnożenia szans wojny między Rosyą i Austryą i pomocą jaką widocznie obiecują ostatniej. Rosya spieszy załatwić bieżące sprawy z Chinami i porozumieć się z Anglią co do kwestyi azyatyckiej, aby niemieć na karku spraw mogących dzielić siły, które należy rychło skoncentrować.“ Ten sam korespondent dodaje: „Dzienniki niemieckie zbyt się pospieszyły donosząc o małżeństwie Cesarza, nastąpi ono bez wątpienia, lecz mam powód mniemać, że nie odbyło się jeszcze.“

U nas mimochodem dają ucho kwestyi wschodniej; cała uwaga skupia się około dwóch rzeczy: sprowadzić między Francyą i Niemcami rzeczy do tego punktu, jak stały przed mową w Cherbourgu (mowa Gambetty) i uniknąć kryzys ministeryalnej w kwestyi duchownych zgromadzeń.

Co do mowy w Cherbourgu p. Freycinet musiał kategorycznie oświadczyć, że rząd francuski ma wolę i odpowiedzialność całkiem niezależną od p. Gambetty. Może on zapewne przyczynić się wiele do wywrócenia ministeryum, może on mu nawet narzucić pod względem osób swój wybór lub sprzeciwić się, wreszcie nie jednokrotnie wtajemniczano go w arkana polityki międzynarodowej, lecz w tej chwili prezydent Rzeczypospolitej p. Grévy bynajmniej nie jest skłonnym ustąpić mu swego miejsca, ani powołać go do przewodniczenia Radzie. Takie przyjęto tu zobowiązania, aby zmniejszyć złe wrażenie improwizacyi cherbourskiej.

Bardzo prawdopodobnie wróci teraz p. St Vallier do Berlina, nie mówię na długo, gdyż to zależy od kwestyi zewnętrznej, lecz w każdym razie wróci. Dwa powody przyczyniają się do tego, że rząd dziś przynajmniej, pragnie nie zmieniać reprezentanta naszego w Berlinie. Pierwszym z nich jest ten, że to od p. Gambetty niezależy, (w rzeczywistości p. Gambetta pragnie dymisyi p. de St. Vallier), drugim zaś powodem niemniej delikatnym jest to, iż chodzi o powrót księcia Hohenlohe do Paryża, powrót, który utrudniały ostatnie zdarzenia.

W rzędzie naszych trosk politycznych stoi kwestya ministeryalna. Przed trzema tygodniami rząd oznaczył podstawy aby zakończyć sprawę zgromadzeń duchownych. Obecnie zgromadzenia te podpisują deklaracyę chcąc uniknąć zastosowania dekretów 29 marca. Deklaracyi tej zażądał p. Freycinet, a p. Grévy odegrał w tem osobistą rolę skłaniając biskupów do pośredniczenia między rządem i przełożonymi kongregacyj. Deklaracya ułożona w Rzymie według notatek zakomunikowanych poprzednio panu Freycinet, przedyskutowaną została przez kardynała Ninę i p. Désprez, nosi nawet piętno stylu ostatniego. Została ona zatwierdzoną przez Papieża i rząd francuski. Zaproponowali ją i zalecili kongregacyom, a za kilka dni podpisaną będzie przez wszystkich prawie interesowanych.

Taki jest dokładny historyczny przebieg tej sprawy. Niezaprzeczoną atoli jest rzeczą, że ogromna większość prasy republikańskiej i deputowanych, którzy na nią wpływają lub z niej czerpią swe poglądy, ogniem i mieczem wojuje przeciw deklaracyi i przeciw panu Freycinet. W obec tego odroczył on swój powrót do Paryża aż do końca b. m., a przyjaciele jego zapewniają, że gotów jest stawić czoło na arenie, którą sobie obrał.

P. Gambetta, który był wtajemniczony w tę sprawę, udaje teraz, że go p. Freycinet całkiem nie obchodzi. Opowiadają, że w tych dniach rozmawiając o Senacie z jednym z swych gości, p. Gambetta miał oświadczyć, że pierwsze miejsce opróżnione na ławach parowskich winno przypaść ministrowi wojny, na co gdy mu jego interlokutor powiedział, że p. Freycinet miałby również prawo do tego, odrzekł żywo: „Gdyby Freycinet był w Senacie, byłby gorszym niż Jules Simon.“ Wnosić ztąd można, że nastąpiło nieporozumienie między p. Gambettą i prezesem Rady ministrów, lecz kryzys ministeryalna byłaby rzeczą tak ważną i takby pomieszała grę oportunistyczną, że nie śmiem dziś o tem wydać sądu. Upadek p. Freycineta w kwestyi religijnej, byłby zerwaniem z episkopatem francuskim i z Watykanem i w końcu zupełnem oddzieleniem Kościoła od państwa.

N. Pan nadał Andrzejowi Bankiewiczowi głównemu dozorcy więzień sądu krajowego w Krakowie srebrny krzyż zasługi za jego wieloletnią zawsze wierną i chwalebną służbę.

Wiedeń 10 września. Cesarzowa wróciła wczoraj z Ischl do Schönbrunn.

— Minister skarbu nadał koncypientowi prokuratoryi skarbowéj w Wiedniu Dr Witoldowi Korytowskiemu posadę koncypienta ministeryalnego w ministerstwie skarbu.

— N. Pan mianował Dra Henryka Singera koncypienta prokuratoryi skarbowéj w Wiedniu i docenta, nadzwyczajnym profesorem prawa kanonicznego na uniwersytecie w Czerniowcach.

— Do uwag ogólnych o nowej regulatywie dla zakładów asekuracyjnych dodajemy szczegółowe.

Pierwsza część zawiera postanowienia, które mają być zastosowane tylko do zakładów asekuracyjnych w przyszłości powstać mających i które stanowią po części pozytywne normy o przedmiocie koncesyi, o materyalnych funduszach (kapitał akcyjny, fundusz założycieli) o planie i statutach przedsiębiorstwa, o warunkach asekuracyjnych, o sposobie zakładania kapitałów, o asocyacyach, o reasekuracyach i podziale zysków, o rozwiązaniu i o przeniesieniu całych funduszów asekuracyjnych itp. W téj mierze mają statuta zawierać bliższe postanowienia. W drugiéj części, mówiącéj o nadzorze państwowym, są wyliczone zasady i formy, według których w przyszłości mają być traktowane nawet w zakładach już istniejących rezerwy premiowe, fundusze zapasowe, zamknięcie rachunków, najważniejsze kwestye administracyjne, sprawozdania zarządów wraz z potrzebnemi alegatami itp. głównie zaś, w jaki sposób mają organa nadzorcze postępować sobie przy rozwiązaniu stowarzyszeń asekuracyjnych, albo przy przenoszeniu całych funduszów asekuracyjnych. Do téj części są zarazem dołączone niektóre formularze prowadzenia rachunków obrotowych i bilansów nietylko przez mieszane zakłady asekuracyjne, ale także przez zakłady jedynie życie ubezpieczające. Te postanowienia, aż do wydania osobnéj ustawy asekuracyjnéj, stanowić będą prawno-administracyjną regulatywę dla zakładów asekuracyjnych. Ale przeprowadzenie tego rozporządzenia i skuteczne wykonywanie nadzoru państwowego nad zakładami asekuracyjnemi, wymagają zarazem utworzenia w c. k. ministerstwie spraw wewnętrznych osobnego biura asekuracyjno technicznego. Ważna bowiem część nadzoru państwowego a mianowicie ta, która tyczy się ciągłego spełnienia przyszłych zobowiązań zakładów asekuracyjnych, jest natury technicznéj i zależy od gruntownéj znajomości matematycznych podstaw instytucyj asekuracyjnych. Przy znacznéj części interesów asekuracyjnych pewna część premii wpłaconéj przez asekurowanego musi być zachowywaną celem spełnienia przyszłego zobowiązania. Tyczy się to mianowicie asekuracyi na życie, w których to wypadkach nie chodzi jedynie o to, ażeby premie asekurowanych były trafnie obliczone na podstawie zestawień śmiertelności i przyjętéj stopy procentowéj, lecz także o to, ażeby pewna część premij była prawidłowo złożona na przyszłość i kapitalizowaną. Od trafnego obliczenia i zupełnego pokrycia tych rezerw premiowych zawisło dalsze istnienie i bezpieczeństwo każdego zakładu asekuracyjnego na życie. Zabezpieczeni nie mogą zazwyczaj sami zbadać tych stosunków, albowiem brak im potrzebnych wiadomości i punktu oparcia, to też w zastępstwie jednostek, państwo ma objąć opiekę nad całością. Dla téj części nadzoru państwowego zostanie ustanowiony osobny, kompetentny organ: biuro asekuracyjno-techniczne, dokładnie obeznane z zasadami i techniką całéj instytucyi asekuracyjnéj, z formami kupieckiemi, z książkowaniem, z układaniem bilansów. Biuro to, jako część składowa naczelnéj władzy nadzorującéj, spełniać będzie funkcye rzeczoznawcy w charakterze organu pomocniczego we wszystkich technicznych kwestyach asekuracyjnych. Ustanowienie takiego organu będzie uzupełnieniem i udoskonaleniem rozpoczętego uregulowania nadzoru państwowego, a przez jednolitość, z jaką ten nadzór będzie wykonywany, kontrola państwowa stanie się tem skuteczniejszą. Uregulowane w ten sposób państwowe badanie taryf premiowych, bilansów, rezerw i wartości majątkowych nada austryackim zakładom asekuracyjnym większą wartość i znaczenie wobec zagranicznych asekuracyj, które nie mają takiego urządzenia.

Urządzenie asekuracyjno-technicznego biura odpowie także pod innym względem wymogom publicznej administracyi. Według postanowień dla zarobkowych kas zapomogowych, które tworzą część składową nowelli do ustawy przemysłowej, wniesionej już do Izby deputowanych, zakładanie takich kas opiera się na zasadach instytucyj asekuracyjnych. Przy tworzeniu takich kas nietylko ich statuta i taryfy, ale także co trzy lata ich bilanse mają być poddawane asekuracyjno-technicznemu ocenieniu, ażeby z jednej strony zbadać trafny stosunek między działami członków a wypłacalnością kas, z drugiej zaś strony sprawdzić istnienie rezerw na przyszłość. I to także ocenienie i badanie może być przedsięwzięte tylko przez centralny organ rzeczoznawców i należeć będzie niezawodnie do zakresu organu asekuracyjno-technicznego. Przy utworzeniu tego biura nie chodzi o urządzenienie samodzielnego urzędu, lecz tylko o ustanowienie w ministerstwie spraw wewewnętrznych technicznego organu pomocniczego, który na zewnątrz nie będzie miał żadnej samodzielności i którego czysto wewnętrzne zadanie ma na tem polegać, iż ma być pomocny departamentowi, dla spraw towarzystw asekuracyjnych, a względnie komisyi ministeryalnej zajmującej się temi sprawami. Organ ten zajmować, się będzie zatem technicznem badaniem i opiniowaniem agend zakładów asekuracyjnych i zarobkowych kas zapomogowych, głównie zaś będzie musiał obliczać taryfy premiowe, badać zamknięcia rachunkowe, rezerwy premiowe i wartości majątkowe, a w miarę poczynionych spostrzeżeń poda wskazówki co do przedsięwziąć się mających zarządzeń ze strony naczelnej rządowej władzy nadzorczej. Wejście w życie tej instytucyi jest jeszcze zawisłem od przyzwolenia funduszów przez Radę państwa. Przez regulatywę asekuracyjną o której mowa i przez utworzenie biura asekuracyjno technicznego nie będzie jeszcze całkowicie wyczerpaną ważna kwestya spraw asekuracyjnych. Już sam wzgląd na to, że wszystko, co należy do ustawodawstwa, musiało być wykluczone, nakładał na rząd pewne ograniczenia. W ogóle jednak uwzględniono najważniejsze kwestye, od których zawisło należyte badanie, czy zakłady asekuracyjne będą w stanie dopełnić w przyszłości przyjętych na się zobowiązań. Praktyczne wypróbowanie zasad wyliczonych w regulaminie i doświadczenia, w tej mierze poczynione stanowić będą niezawodnie szacowny materyał przy układaniu przyszłej ustawy asekuracyjnej. Jeżeli nowe postanowienia przestrzegane będą należycie przez organa nadzorcze i jeżeli z drugiej strony towarzystwa asekuracyjne poddadzą się tym postanowieniom z taką gotowością, z jaką przyjmowały dotychczas wszystkie zarządzenia rządowe dążące do zapewnienia ich rozwoju, to można śmiało oczekiwać, że będziemy mieli do zapisania znaczny postęp w rozwoju austryackich zakładów asekuracyjnych.

Rosya.

St. Pet. Wiedomosti donoszą, że w szeregu reform, mających być wprowadzonemi w Rosyi w najbliższej przyszłości z inicyatywy nowego ministra spraw wewnętrznych hr. Loris Melikowa, najbliższą jest urzeczywistnienia reforma administracyi gubernialnej, w związku z reformą Ziemstw. Gubernatorowie nie będą już, jak byli dotąd, reprezentantami jednego tylko ministerstwa spraw wewnętrznych, lecz będą wszechstronnymi przedstawicielami władzy rządowej w danej miejscowości. Teraźniejsze Izby gubernialne: majątków rządowych, kontrolna, skarbowa, cywilna, kryminalna, tudzież wszystkie w ogóle Instytucye rządowe w Guberniach które dziś zostają poniekąd po za władzą gubernatorów jako urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, zależąc bezpośrednio od właściwych swych ministerstw, — będą w przyszłości tak dalece zależnemi od gubernatorów, że stanowić będą jakgdyby organa ich władzy wyłącznie zostające pod ich zawiadownictwem bezpośrednim. Tymże samym sposobem Instytucye Ziemstw w granicach swych atrybucyj teraźniejszych stanowić będą w związku z instytucyami koronnemi jedną z podpór działalności rządowej. Celem zasadniczym takiego rozszerzenia władzy gubernatorów, jest, jak sądzą *St. Pet. Wiedomosti*, osiągnięcie jedności, działań i uniknienie niesforności, jaka daje się spostrzegać teraz między mnóstwem oddzielnych, niepołączonych z sobą niczem, a nawet częstokroć czyniących sobie wzajem naprzekór Instytucyj rządowych. Oczekiwanem też jest wysłanie kilku senatorów do rozmaitych miejscowości cesarstwa celem, jak się wyraża dziennik, „przygotowania gruntu dla rzeczonych reform“ i wprowadzenia następnie w życie nowych przepisów, nadających szerszą gubernatorom władzę. W ich liczbie wymieniają senatorów: Kowalewskiego, Mordwinowa, Luboszyńskiego i innych. Udadzą się oni najprzód do Gubernij: Kazańskiej, Niżegorodzkiej, Saratowskiej, Symbirskiej, Połtawskiej, i Czernigowskiej, od których rozpoczną wprowadzenie reform, ponieważ wolą jest rządu, by najpierwej wprowadzić je w guberniach krańcowych, t. j. północnych i południowych, poczem dopiero przyjdzie kolej na środkowe i nareszcie na zachodnie gubernije. „Rzeczone prace wstępne senatorów — dodają w końcu *St. Pet. Wiedomosti* mają bezpośredni związek z wiela innemi reformami, których plan obszerny nakreśliła sobie władza centralna w Petersburgu“.

Co mianowicie zawierać w sobie będą owe „inne reformy“ — niewiadomo. Ale co się tyczy wymienionej powyżej, t. j. rozszerzającej władzę gubernatorów, to tej wcale powinszować Rosyi nie można. Reforma ta jest już wątpliwą i pod tym względem, czy rzeczywiście ułatwi, czy też może utrudni jeszcze mechanizm zarządu wielką liczbą rozmaitych instytucyj pod wyłączną władzą gubernatora zostających. Zbytnie skoncentrowanie władzy w osobach gubernatorów doprowadzić musi do decentralizacyi i osłabienia władz głównych, co wcale nie ułatwi zadania nowemu ministrowi. Pod względem zaś interesów mieszkańców prowincyj, nowe reformy sprowadzić mogą stanowczo tylko nowy ucisk i zamęt bezprawia. Gubernator już i teraz, zwłaszcza w gubernijach bardziej oddalonych od stolic, stanowi w Rosyi taką siłę i potęgę, że w obec niej, milknie wszystko i skłania czoła w pokorze. Uzbrojony strasznem prawem usuwania bez sądu i sprawy każdego urzędnika gubernijalnego, tudzież wysyłania prywatnych osób, gdzie pieprz rośnie porządkiem t. z. „administracyjnym“, mający nadto od przeszłego roku władzę bezapelacyjnego wyrokowania, kto może, lub nie może urzędować w instytucyach wybieralnych, każdy gubernator i teraz już rozporządza i gospodaruje w swej gubernii tak, jak gdyby był jej władzcą nieograniczonym.

Dla osób pozbawionych stosunków i potężnej opieki w Petersburgu, zaniesienie skargi na Gubernatora, chociażby najsłuszniejszej i za nadużycia najbardziej krzyczące, stanowi ryzyko bodaj czy nie większe, niż dawniej za poddaństwa i pańszczyzny skarżenie dziedzica przez chłopów. Bądź co bądź jednak przy teraźniejszym porządku rzeczy, gdy niewszystkie instytucye podlegają władzy gubernatora, można przynajmniej czasem, w niektórych rodzajach spraw, szukać sprawiedliwości i znaleść ją po za gubernatorem, pomijając go. Jakkolwiek to dziwnem wydawać się może, jest wszakże prawdą, że praktykujące się dziś w guberniach pewnego rodzaju złośliwe współzawodnictwo, a ztąd rozterki pomiędzy instytucyami podległemi a niepodległymi gubernatorowi, stanowią pewnego rodzaju wygodę i obronę dla mieszkańców miejscowych przeciw rozmaitym bezprawiom i niesłusznościom, gdyż człowiekowi gnębionemu i prześladowanemu przez jedną instytucyą, udaje się częstokroć znaleść opiekę w drugiej, która go broni, nieraz skutecznie, chociażby dla tego, aby zrobić na przekór współzawodniczce. Nowe reformy zniosą i tę ostatnią rękojmię bezpieczeństwa. Skoro wszystkie instytucye gubernialne zaczną śpiewać *unisono*, tak, jak zaintonuje gubernator, to i urzędnikom i mieszkańcom prywatnym pod opiekę jedynie Boską uciekać się trzeba będzie, bo gubernator stanie się wszechwładnym panem woli i niewoli, doli i niedoli, niemal życia i śmierci każdego mieszkańca prowincyi. Ze wszech miar tedy niefortunny to, jak widzimy, początek reform wewnętrznych „liberalnego“ i „postępowego“ Loris-Melikowa, a to tak dalece, że wątpić przychodzi, czy jest ich autorem nowy minister, rzeczywiście który odznaczał się dotychczas rozumem niezaprzeczonym nietylko jako „uśmierzyciel rewolucyonistów“, ale nawet jako administrator.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 września.

Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Fryderyk przybyli dziś rano o godz. 4½ do Krakowa z Mościsk oddzielnym pociągiem wraz z orszakiem swoim. Dwaj pierwsi odjechali zaraz do Wiednia.

— W szkole rzemieślniczej miejskiej u Ś. Ducha rozpocznie się nauka d. 15 września b. r. Wpisy uczniów odbędą się w niedzielę d. 12 b. m. od godziny 9ej do 12ej przed południem, d. 13 i 14 zaś w godzinach wieczornych od godz. 7ej do 9ej. Należy spodziewać się po troskliwości pp. majstrów, iż, mając na względzie dobro kraju, interes swój własny i uczniów, takowych do tej szkoły chętnie zapiszą, a następnie regularnie posyłać będą, do czego ich także ustawa przemysłowa zniewala.

— Odbywają się próby z tragedyi Asnyka *Kiejstut*, która rozpocznie zimowy kurs teatralny. W sztuce tej wystąpią w głównych rolach pp. Hoffmannowa, Rychter, Żelazowski, Sobiesław, Fiszer, Szymański itd. Oprócz pp. Siennickich i Fiszera, mają przybyć na zimę do tutejszego teatru pani Bauman i p. Borawski.

— Namiestnictwo lwowskie udzieliło p. Markusowi Liebermannowi w Krakowie, koncesyę na samoistnego budowniczego.

— **Jarosław** 8 września.

W pobliskich Rudosławicach jeszcze na wiosnę dziedziczka hr. Wiktorya z Mieroszowskich Dembińska przyczyniła się do założenia zaliczkowej kasy gminnej znacznym datkiem, i ta lud wiejski w ciężki przednowek ratowała, obiecała zaś dopomódz do założenia śpichrza gminnego, a nadto, co najważniejsza, postanowiła uwolnić włościan od lichwy i marnowania własności, a to wykupując grunta odłużone i za pół darmo nabywane przez żydowskich lichwiarzy, płacąc za nie wyżej i wypuszczając je następnie wydziedziczonym włościanom w dzierżawę po 4% od wyłożonego kapitału. Tym sposobem włościanin zadłużony nie porzuca swej roli i nie idzie na wyrobek albo na tułaczkę, ale może, zapomógłszy się, odkupić grunt swój za wartość ciężącego na nim długu.

Stop łowo pozbywa się wieś pasożytów lichwiarskich i może przyjdzie swoina do podźwignięcia się ludu moralnie i materyalnie. Zaiste najpraktyczniejszy to sposób podniesienia bogactwa krajowego i przykład zachęcający.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej* z d. 10 b. m.: O olbrzymim napływie gości do stolicy naszej można nabrać niejakiego wyobrażenia, posiedziawszy kilka godzin na dworcu kolei. I tak wczoraj w nocy zajechało od razu pociągiem krakowskim ze 2000 osób. Dworzec nie mógł pomieścić takiego natłoku, to też ścisk, wrzask, pisk nie do opisania. Dzieci i kobiety ledwie że się nie podusiły. Dopiero ciekawy był widok, kiedy cała ta masa powiększona natłokiem przybyłych z miasta rzuciła się na szeregi dorożek i wozów tramwajowych. Takie dopiero wypadki pouczyć potrafią o bezradności naszych władz policyjnych. Zamiast zarekwirować najmniejszą z miasta fiakry i dorożki, uganiano tylko po peronie z krzykiem i hałasem, niby dla robienia porządku, a w rezultacie powiększano tylko tumult i zamieszanie. Jak długa Gródecka ulica Leona Sapiehy i ulica Sykstuska, tysiąc kilkaset osób z potężnemi tłomokami na plecach maszerowało *per pedes apostolorum* do domów, oganiając się tysiącom pieprów i ulicznikow, którzy z dzikiem wrzaskiem konwojowali „piechotę“ do miasta. Dla dopełnienia obrazu brakowało tylko — ulewnego deszczu. Tramway przy tej sposobności najwidoczniej robił interesa; od kilku dni na linii dworzec-plac Ciowy kursują bez przerwy pięćdziesięciu wagonów, przeciętnie zawsze przepełnionych, a ścisk na przystankach jest tak wielki, że i drugie pięćdziesiąt nie byłyby wcale zbyteczne. Dzienny dochód z tramwayu w ciągu tych dni ostatnich wynosił na przeszło 1,000 złr.

— *Biesiada literacka* drukuje od dłuższego czasu obrazki p. Michała Bałuckiego, zatytułowane *Z ksiąg żeki pamiętnik*. Obrazki te kreślone wdzięcznem piórem, zawierają wiele ciekawych szczegółów z życia i przeszłości naszego miasta; zaułków i t. p. powszechnie Krakowa, kreślone z dosadną charakterystyką; w ostatnim numerze spotykaliśmy się ze znaną dobrze kupcową *Mośkową*.

— Wczoraj przedstawiono w Warszawie po raz pięćdziesiąty z rzędu dramat ludowy p. Gałasiewicza p. t. *Czartowska Ława*.

— Nawalna burza srożyła się w nocy na wtorek w Berlinie. Około 1000 lokalów piwnicznych zostało zalanych, również jak wiele magazynów w niżej położonych ulicach, których woda pływała strumieniami. W Rixdorfie pod Berlinem dniem przedtem uderzył piorun w szkołę, w której znajdowało się wianie 300 dzieci. Powstał straszliwy popłoch, dzieci tłumnie rzuciły się z sal na schody, przyczem kilkoro upadło lub dosnało w ścisku uszkodzenia. Szczęściem piorun nie wzniecił pożaru.

— Odsłonięcie pomnika Tycyana odbyło się d. 6 b. m. w Pieve di Cadore wśród wielkiej uroczystości ludowej. Tegoż dnia odsłoniono w Genui pomnik Mazziniego, również wśród głośnej manifestacyi.

— Po 20 b. m. rozstrzygniętą zostanie w Petersburgu sprawa spółki przedsiębiorców Greger, Horwitz i Cohen, która miała z rządem umowę o dostarczenie podwód podczas ostatniej wojny w Turcyi. Proces ten toczył się poprzednio w Odessie. Spółka rościła sobie do skarbu pretensye na 32 milionów rubli. Zarzem jednak nie płaciła wielu podrzędnych przedsiębiorców i dostawców podwód, odsyłając ich do chwili, w której zostanie zaspokojona. *Molwa* donosi, wbadano z niektórzy jednym z skarbem rozsyłkim, a to w tem sposobie, iż komisya przyznała około tylko 5,360,000 rubli, a z tego ma (na chrystniu) tylko 300,000 rubli, reszta zaś przyznanej należytości ma być zatrzymaną na zaspokojenie pretensyj, jakie inne osoby roszczą sobie do przedsiębiorców. Spółce pozostaje jeszcze wolność odwołania się od tego wyroku do wyższej instancyi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Hirsza Silberfelda za kradzież kaputy i poble; dziewięć osób za pijaństwo.

TEATR. W niedzielę d. 12go września: Melodramat w 5 aktach przez Edwarda Błotnickiego, z muzyką J. N. Nowakowskiego *Szopka Sobkowa*. — Początek o godz. wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów. — w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Museum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

W niedzielę d. 12 września: Imienia N. P. Maryi; Ś. Tobiasza; w poniedziałek 13go: Aureliusza bis'.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodaków w Ameryce złożyli J. Głębocki 2 dzieła, Józefa Sanocka z Lipowca 7 tomów czasopism, X. W. Serwatowski 2 dzieła.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzienniki wiedeńskie łamią sobie głowę nad przyszłym programem reprezentacyi polskiej. Jedne mniemają, że Polacy trzymać będą z Czechami, inne że odnowią dawną rezolucyę i domagać się będą rozszerzonej autonomii, a jeden z organów centralistycznych twierdzi, że Polacy żadnego nie mają i mieć nie będą programu, z góry zamierzając zachowanie się swoje, lecz z każdej okoliczności będą korzystać, aby utargować rozleglejszą autonomię, oraz korzyści na polu politycznem i finansowem, zatem prowadzić będą politykę utylitarną.

Wczoraj telegrafowano nam z Lwowa, że ministrowie austryaccy jadą do Peszta 17go b. m. a 20go odbędzie się tam rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza; Delegacye zaś mają się zebrać w połowie października. Podobnież donoszą z Peszta do *Presse*, a mianowicie, iż ze względu na podróż N. Pana rada ministrów obu połów monarchii, która zawsze się odbywa w Wiedniu, odbędzie się tym razem w Peszcie i naradzać się będzie nad sprawą Delegacyi wspólnych. Nie wiadoma jest wysokość budżetu mającego być Delegacyom przedłożonym, lecz nie sądzą, aby preliminarze na rok 1881 miały wiele przewyższać tegoroczne. Delegacye zbiorą się w połowie października i będzie im przedłożona sprawa okupacyi, o której też już teraz *Pester Lloyd* nazywa zajmującą.

Komisya centralna do uregulowania podatku gruntowego zwołana została na d. 21 b. m. Poseł bar. Baum powołany został na członka tej komisyi, a jej referent radca dworu Elsner nie mogąc uporządkować chaosu wynikłego z niedołężnej pracy lat kilku, otrzymał urlop nieograniczony. W jego miejsce mianował minister skarbu referentem komisyi centralnej radcę sekcyjnego Mayera, urzędnika, o ile nam wiadomo, znakomitych zdolności i gruntownie z rzeczą obznajomionego.

Organ rządu rosyjskiego *Nord* bardzo zimno zapatruje się na podróż Cesarza do Galicyi i na odwiedziny bar. Haymerle w Berlinie lubo *Le Temps* według wieści rozgłaszanych, że nie wypada dziennikowi mającemu być tłumaczem polityki rosyjskiej, upatrywać jakieś groźne następstwa z tych wypadków. Bióro Havasa zapewnia też w telegramie berlińskim, jak już zapowiadała agencya Wolffa w Berlinie, że odwiedziny bar. Haymerle winny być uważane za wymianę zapewnień przyjacielskich, a kwestye naglące nie mogły być przedmiotem narad obu ministrów; zwłaszcza, że wszystkie one przybrały charakter spokojniejszy i wolny od niebezpieczeństwa.

Program odwiedzin arcyksięcia Rudolfa w Berlinie, dokąd tenże dziś wieczór ma przybyć, rozpisany na dni do 18go b. m. i obejmuje oprócz uroczystości dworskich także militarne; jak mianowicie rewię gwardyi i jednej dywizyi na które przybyli również książęta niemieccy i dwaj angielscy książę Connaught i książę Cambridge. Z książąt rosyjskich żadnego przyjazd nie jest zapowiedziany, lubo bywali oni zawsze uczestnikami takich popisów wojska.

Lloyd peszteński donosi z Berlina z powodu pobytu tam bar. Haymerle: Lubo w sferach rządowych starają się sprowadzić podróż ministra tego do prostego aktu grzeczności, wszelako świat dyplomatyczny nie ukrywa, że bar. Haymerle doznał najlepszego przyjęcia w Berlinie. Podczas zeszłorocznych odwiedzin ks. Bismarka w Wiedniu nastąpiło serdeczne porozumienie, ale nie przyszło do istotnego przymierza zaczepno odpornego. Porozumienie odnosiło się do kwestyi ogólnych politycznych i wspólnych interesów, ale nie zostało umówione na żaden szczególny wypadek. Teraz taki wypadek zdarza się. Ze względu na stanowisko Rosyi i Anglii wobec Turcyi, mogłaby zajść potrzeba dla Austryi posunięcia się poza Mitrowicę. Wymagałoby to zapewnienia sobie pleców. Bar. Haymerle pragnie utrzymać pokój, ale chce się rozmówić z ks. Bismarkiem pod względem wszelkich mogących zajść okoliczności wobec Turcyi. Znaczy to, że w Friedrichsruhe rozbierano stanowisko Austryi i Niemiec w razie ogólnego starcia się na półwyspie Bałkańskim, do czego polityka Anglii i Rosyi prowadzi. Lloyd zaprzecza, aby układano się o zajęcie sandżaku nowobazarskiego, a *Presse* dodaje, że wbrew twierdzeniu, iż na przypadek wylądowania wojsk rosyjskich i angielskich w Turcyi, Austrya zajęłaby cały pomieniony sandżak, można przyjąć za fakt, że gabinet austryacki wcale nie zamierza rozszerzyć swoich posiadłości na półwyspie Bałkańskim.

Wybory do Rad powiatowych w Hiszpanii wypadły na korzyść rządu obecnego. Służy to za skazówkę, iż rząd mógłby odważyć się na nowe wybory do kortezów, gdyby znalazł Izbę nieprzyjazną sobie w skutku koalicyi stronnictw postępowego i republikańskiego. W ziemiach Biskajskich Karliści i liberalni równoważą się w Radach powiatowych.

Na nowo obiegają pogłoski o układach między Rumunią, Serbią i Bułgaryą względem przymierza zaczepno odpornego. Temu zamiarowi ma odpowiadać pobyt ministra rumuńskiego Boeresku w Paryżu, który chce wybadać tamtejszy rząd, jak zapatruje się na podobny związek krajów półwyspu.

Między Rumunią a Bułgaryą spór o juryzdykcyę konsularną zaostrza się na nowo z powodu, że Bułgarya niechce dać Rumunii dostatecznej satysfakcyi za zdarcie insygniów konsula rumuńskiego w Warnie.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Londynu d. 10 b. m., Anglia ma się stanowczo opierać oddaniu samego Dulcigna, i dąży do tego aby zmusić Turcyę do jednoczesnego oddania Dinosza i Grudy.

Jenerał Gruicz powołanym został do Belgradu i po dłuższej rozmowie z Ristyczem udał się do Filipopola. *Pol. Corr.* upatruje w tem objaw sympatyczny Serbii dla dążeń unionistycznych Rumelii wschodniej.

W Zeitunie, najbardziej górzystym obwodzie Armenii wybuchło powstanie, na którego czele stanął Babik Iszjan. Powstanie wynikło z ucisku baszy tureckiego i przybiera, jak donoszą do *Pol. Corr.* z Erzerum d. 24 sierpnia, groźne rozmiary.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Lwów 11 września. Zaraz po dziewiątej przy odgłosie wszystkich dzwonów i strzałów armatnich wjechał pociąg dworski na dworzec kolei. Cesarz przybył wraz z adjutantami i świtą, oraz namiestnikiem hr. Potockim i radcą Loeblem. Na dworcu ustawione wszystkie reprezentacye autonomiczne z marszałkiem Wodzickim na czele, witały z niesłychanym zapałem Monarchę. Dworzec przedstawiał widok malowniczy, nie do opisania; składały się na niego nadzwyczaj bogate i wspaniałe stroje narodowe szlachty, oraz różnorodne typy włościańskie krakowskie, huculskie i wysokie czapki chłopskie ze wschodnich powiatów. Cesarz był nadzwyczaj wzruszony i rozczulony. Na dworcu nie było kompanii honorowej, która oczekiwała przy Namiestnictwie; dla tego Cesarz wprost poszedł do sali pysznie ozdobionej, aksamitem wybitej, gdzie Marszałek powitał go następującą przemową:

„Najjaśniejszy Panie! Dozwól, abym raz jeszcze przy wjeździe do stolicy kraju powitał Cię w imieniu mieszkańców tej ziemi, a zarazem wyraził uczucia, jakiemi przepełnione są serca nasze. Już przed laty wypowiedział Sejm tego kraju, że przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoi i stać będzie; a były to słowa, które spowodowane Twojem względem nas wspaniałomyślnem i mądrem postępowaniem, stały się odtąd myślą przewodnią reprezentacyi kraju i kraju całego. Stoimy przy Tobie i niezłomnie przy Tobie stać będziemy, ile razy nas zapotrzebujesz, ile razy wymagać tego będzie dobro lub chwała najdostojniejszej osoby Twojej, dynastyi albo państwa. Łaski, jakie nam wyświadczyć raczyłeś, nie padły na grunt niewdzięczny. Zapał tak szczery i tak jednomyślny, z jakim witamy Cię w każdym zakątku ziemi, która pod Twojem berłem po długiej przerwie znowu uczuła się swobodną, nie jest chwilowym ani powierzchownym: zdobyłeś sobie Najj. Panie miłość i poświęcenie milionów mieszkańców tej ziemi, a są to uczucia, na których wesprzeć się i bezpiecznie polegać możesz. Żyj nam w długie lata Najmiłościwszy Cesarzu i Królu a błogosławieństwo boże niechaj będzie z Tobą!“

Cesarz odpowiedział temi słowy:

„Zapewnienie wierności i przywiązania, które mnie powitały na progu kraju i które także tu właśnie co usłyszałem, znalazły zaiste piękne potwierdzenie. W całej podróży aż dotąd spotykałem wszędzie najwymowniejsze objawy miłości a wszystkie warstwy ludności szły w zawody, aby mi złożyć hołd najgorętszy. Głęboko wzruszony temi dowodami miłości i przywiązania, wysoce uradowany duchem porządku, który tu wszędzie spotykam (*hoch erfreut über den Geist der Ordnung, den ich hier allerwärts walten sehe*), odwzajemniam się za to serdeczne podjęcie mojem cesarskiem podziękowaniem. Miło było sercu mojemu usłyszeć tu hasło, które przed laty rozległo się w sejmie mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. W pożytecznej pieczy o dobro całości, w mądrem popieraniu prawdziwych interesów kraju, spoczywa rękojmia dobrej przyszłości, ku której da Bóg kroczymy z otuchą w zgodnem współdziałaniu.“

Słowa monarchy powitane grzmiącemi okrzykami. Cesarz przez świetny portal w draperyach wyszedł z dworca, wsiadł do powozu, poprzedzony przez burmistrza ze służbą w strojach narodowych o barwach miasta. Za bramą tryumfalną przy estradzie powitał Cesarza burmistrz Gnoiński wręczając mu klucze, następującą przemową:

„Najjaśniejszy Panie! Rada miasta Lwowa oddaje Ci Najj. Panie w dowód należącego Ci hołdu klucze tego miasta a zarazem składa najszczersze podziękowanie za uszczęśliwiające nas przybycie do naszego kraju i miasta czynami, których pamięć pokoleniom przekazywać będzie z wdzięcznością. Oznak zewnętrznych miłości i wdzięczności, któremi przejęci jesteśmy ku osobie Waszej Ces. i Król. Mości, nie jesteśmy w stanie złożyć w rozmiarach odpowiadających życzeniom naszym. Racz jednak Najj. Panie przyjąć łaskawe zapewnienie, że umiemy być wdzięcznymi, że z serca i przekonania pochodzi okrzyk, którym Cię witamy: niech żyje Najj. Pan nasz, uwielbiany Cesarz i Król!“

Najj. Pan odpowiedział:

„Najserdeczniejszem podziękowaniem odwzajemniam wasz hołd i objawy radości z powodu moich odwiedzin, których sobie sam długo już życzyłem. Od czasu mojego pobytu w tym kraju, składano mi już tyle dowodów miłości i przywiązania, że jestem przekonany, iż i w tem mieście także spotkam równe usposobienie i dla tego prawdziwą radością cieszę się z pobytu pośród was (*und daher mit wahrer Freude dem Aufenthalte in ihrer Mitte entgegensehe*). Bądźcie przekonani, że sprawi mi to równe zadowolenie popierać wasze dobro i że poświęcając szczególną uwagę wszystkim waszym instytucyom, z przyjemnością patrzeć będę na postępujący rozkwit tego miasta, jak również na zgodę i zadowolenie jego mieszkańców (*mit Vergnügen das fortschreitende Aufblühen dieser Stadt sowie die Eintracht und Zufriedenheit ihrer Bewohner sehen werde*), którzy zawsze mogą być pewni mojej niezmiennej łaski i mojej życzliwości“.

Od dworca do bramy straż honorową pełnili obywatele i robotnicy kolejowi; od bramy do namiestnictwa sama straż honorowa, co ze względu na znacznie większą odległość niż w Krakowie, nastręczyło większe trudności. Wzdłuż drogi ustawione wszystkie korporacye, w oknach i na balkonach świetna publiczność, na całej przestrzeni niesłychany zapał i okrzyki nieustające „niech żyje!“.

Przed namiestnictwem władze i reprezentacye ustawione jak w Krakowie i przyjmowane w tym samym porządku. Właśnie skończone w tej chwili przyjęcie szlachty, w imieniu której przemówił hr. Krasicki temi słowy:

„Wasza Ces. Kr. Apostolska Mość Najmiłościwszy Panie! Przy sposobności uszczęśliwiającej obecności Twojej N. Panie w wiernym kraju naszym, my szlachta polska łagodnemu berłu Waszej Ces. Mości poddana, pośpieszamy złożyć u stóp Twoich hołd wiernopoddańczej lojalności i przywiązania do Twej uświęconej osoby N. Panie, do tronu i panującej nam dynastyi. Pragniemy także wynurzyć uczucia nieograniczonej wdzięczności i uwielbienia, boś N. Panie w mądrości i sprawiedliwości Twojej uznał narodowość naszą i usankcyonował rodzinną mowę naszą w szkole, sądzie i urzędzie; słowem, stałeś się najdobrotliwszym orędownikiem tego, co nam najświętszem na ziemi. To też mając serca nasze przepełnione temi uczuciami nieograniczonej wdzięczności i miłości, niech nam wolno będzie dać im wyraz okrzykiem z pełnej piersi: Najmiłościwszy Pan nasz ze swoją ukochaną rodziną niech żyje!“

Najj. Pan odpowiedział:

„Serdeczne objawy lojalności i przywiązania do mnie i mego domu, jakiemi mnie szlachta tego kraju po raz wtóry wita, przejmuje mnie szczerą radością. Sprawia to zawsze mojemu sercu błogie zadowolenie, widzieć wszystkie warstwy ludności pracujące z szlachetnem współzawodnictwem dla dobra kraju, dla dobra państwa; i jestem silnie przekonany, że w tem patryotycznem usiłowaniu zawsze w pierwszych szeregach widzieć będę tych, u których przeszłość podnosi poczucie obowiązku. Przyjmijcie panowie raz jeszcze moje serdeczne podziękowanie“.

Lwów 11 września. Po przemówieniu Marszałka Cesarz ścisnął go za rękę i dziękował wzruszony. Podczas przyjęcia dostojników, przybliżył się znowu do marszałka Wodzickiego i rzekł: „Dziękuję Panu za tak piękną i serdeczną mowę.“ Cesarz odznaczył szczególnemi łaskami wyższych urzędników namiestnictwa, Loeblowi dziękował za porządek, Zaleskiemu mówił, iż wie, że był onegdaj na manewrach, następnie, że widział brata jego, majora ułanów, i że oddział jego był wzorowy. Szlachty na posłuchaniu było blisko czterystu. Wspaniale wypadło przyjęcie a następnie defilada powozów odwożących szlachtę. Cesarz rozmawiał z bardzo wielu ze szlachty. Tłumy ludu zalegają wały i plac przed namiestnictwem, wydając okrzyki pełne zapału; entuzyazm rośnie z każdą chwilą; porządek i karność wzorowe. Radość ogólna, jednomyślna. Wyższe duchowieństwo katolickie, unickie, ormiańskie, razem przedstawiło się Cesarzowi. Bardzo dużo osób zapisało się do prywatnych audyencyj. Cesarz o godzinie trzeciej zwiedzi koszary Ferdynanda, obiad o godzinie 6ej, potem pochód z pochodniami i serenada, w której bierze udział także krakowskie towarzystwo i przejażdżka Cesarza przez miasto. *Gazeta Lwowska* umieściła artykuł wstępny przedstawiający wzrost Lwowa pod obecnem panowaniem. Prezydent Zyblikiewicz rano przyjechał i był w orszaku jadącym z dworca za Cesarzem. Fundacya Malinowskiego sprawiła tu znaczne wrażenie; mówią o innych fundacyach, które nastąpić mają. Wczorajsze manewra pomimo korzyści odniesionych przez wschodnią armię Litzelhoffena, w skutku i następstwie ogólnego planu zakończone były cofnięciem się Litzelhoffena i zwycięstwem Bienertha. Cesarz zupełnie zadowolony z ogólnego rezultatu. Otoczenie cesarskie wyraża się również z zadowoleniem o manewrach. Z prowincyi nadchodzą do namiestnictwa liczne telegramy o uroczystych obchodach z powodu przybycia do stolicy Cesarza.

Napływ przybyłych bardzo znaczny, bardzo dużo osób przybyło z Krakowa. Cesarz wydał odręczne pismo do Namiestnika z Krysowie, polecając mu podziękować gminom okolic, w których odbywały się manewra za, ich przychylną pomoc w kwaterowaniu i transporcie wojska. Szlachta daje ugoszczenie włościanom zachodnim w ogrodzie jezuickim. Wspaniała pogoda przyświecała wjazdowi i wciąż trwa.

Lwów 11 września. Dziś illuminacya całego miasta. Wczoraj próba illuminacyi ratusza wypadła świetnie. Podług wiarogodnych opowiadań uczestników manewru, wojsko w pierwszych chwilach było nieco zmęczone upałem, następnie miało wciąż wyborną postawę. Cesarz nadzwyczaj dobrze usposobiony.

Wiedeń 11 września. *Wiener Ztg* donosi: N. Pan mianował X. Ludwika **Bobra**, radcę konsystorza biskupiego krakowskiego i proboszcza w Chrzanowie, archipresbiterem infułatem kościoła N. P. Maryi w Krakowie.

Wiedeń 11 czerwca. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza nominacyę Cesarzewicza arcyksięcia **Rudolfa** na kontradmirała *extra statum*.

Paryż 11 września. Biuro Havasa donosi z Albanii: Trzy bataliony regularne tureckie ze Skadaru obozowały ostatniej nocy pod Dulcigno, którego mieszkańcy w największym znajdowali się niepokoju. Liga postanowiła na zebraniu odbytem w Skadarze stawić opór. Czarnogórcy pod Vrbicą wzdłuż granicy rozstawili się wachlarzem pod Dulcigno. Wczoraj odeszła do Konstantynopola depesza, że w Skadarze przyszło między wojskiem tureckiem a Albańczykami do starcia.

Londyn 11 września. *Times* wspominając o pogłoskach tyczących się mniemanego oddzielnego postępowania Rosyi i Anglii na Wschodzie, mówi: Nietylko nie ma żadnego powodu mogącego służyć za podstawę podobnego postępowania ze strony Anglii, ale nawet zachodzi bardzo ważna przyczyna uważania go za niemożebne.

Kursa. — Wiedeń 11 września 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·70. — Renta srebrna 73·75. — Renta złota 88·35. — Losy z r. 1860 132·—. — Akcye Banku Narodowego 829·—. — Akcye kredytowe 287·60. — Londyn 118·—.— Srebro —·—.— Napoleony 9·38 —. — Lombardy 82·50 — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 281·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·75 — Anglo-Bank 130·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·30. Marki 58·—. Ruble 122·62 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Jutro po południu wyjdzie nadzwyczajny dodatek.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 53	5 65
20 frankówka	9 33	9 42
Imperyał ważny	9 60	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 35	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	281 50	283 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 10 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 75	72 90
4½% Renta srebrna	73 80	73 95
4% Renta złota	88 60	88 75
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 25	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podst.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 25	98 —
Galicyjskie „ „	97 70	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	94 —	94 50
Węgierskie „ „	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 25	94 60
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 50	126 —
6% Renta węgierska złota	109 95	110 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 75	87 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	131 50	131 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	215 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	290 30	290 50
„ „ węgierskie 200 „	260 —	260 50
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank 100 „	113 10	113 40
Verkehrsbank ogólny 140 „	131 50	132 —
Wied. Bankverein 100 „	137 25	137 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	74 50	75 —
Alföld-Fiumer 200 „ 5%	159 50	160 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	569 —	571 —
Elżbiety 210 „ „	192 50	193 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 —	161 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2450	2455
Franciszka Józefa 200 „ „	170 50	171 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	283 25	283 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	133 —	133 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. 200 „ „	178 50	179 —
„ Lit. B. 200 „ „	192 75	193 50
Rudolfa 200 „ „	163 —	163 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	141 75	142 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	284 25	284 75
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	82 75	83 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	245 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	145 50	146 —
„ Nord-Ost 200 „ „	148 —	148 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	151 25	152 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 60
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 —	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 30	102 60
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 20	103 40
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 40	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 40	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	90 25	90 50
Alföld-Fiume 200 „	91 50	92 —
„ Em. 1874 200 „	80 —	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 25	99 75
„ Em. 1869 „ 200	98 75	99 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 30	101 80
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 200 „	103 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 75	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 20	100 6
„ „ Em. 1873 200 „	100 —	100 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	— —
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 75	90 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 75	96 25
„ „ III „ 1868 300 „	91 75	92 25
„ „ IV „ 1872 300 „	90 25	90 50
Nordwestb. austr. 200 „	100 70	100 90
„ „ Lit. B. 200 „	99 50	99 80
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	95 75	96 25
„ Em. 1869 300 „	94 80	95 20
„ Em. 1872 300 „	94 80	95 20
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 —	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 25	83 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	178 —	178 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	125 25	— —
„ „ 200 złr. 5%	111 50	112 —
Theissb.-Gesell. „	100 —	100 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 30	86 60
„ II Em. 200 „	83 75	84 —
„ Nordost 300 „	85 —	85 40
„ „ złotem 200 „	104 —	104 75
„ Westbahn 200 „	91 —	91 50
„ „ Em. 1874 200 „	87 50	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 75	114 26
Premiowe Wiedeńskie 100 „	119 60	120 —
„ Węgierskie 100 „	111 50	111 75
3% „ Tureckie 400 fr.	13 80	14 20
Kredytowe 100 złr.	180 —	181 —
Clary 42 „	41 —	42 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	23 75	24 25
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 90	20 20
Ofner (miasta udy) 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	40 75	41 —
Rudolfa 10½ „	18 25	— —
Salma 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	33 —	33 25
Windischgrätza 21 „	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 67	9 69
Funty sterl. angielskie	11 79	11 83
Listy tureckie złote	10 67	10 69
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Ruble papierowe za 100	122 50	122 75

Lwów 10 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	98 70
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 70	98 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 9 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	85
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 70
kupon	— —	106
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
kupon	— —	108

Świeżo wyszła już w drugiem wydaniu:

Informacya dla zwiedzających Kraków

Treściwy ale dokładny przewodnik po Krakowie.
Cena **10** centów
Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
(ulica św. Anny róg Rynku.) (2488 6-6)

PP. Lekarze

zamieszkali w Krakowie, raczą podać do Drukarni „Czasu“ adres swego mieszkania, w celu **bezpłatnego umieszczenia w Kalendarzu krakowskim** za rok 1881.

Obwieszczenie.

(2454) —— L. 44762.

Rozdawanie nagród rządowych za staranny chów koni, tudzież zakupno ogierów prywatnego chowu na stadniki krajowe, odbywać się będzie w bieżącym roku wedle następującego szczegółowego programu.

PROGRAM
premiowania koni w Galicyi za rok 1880.

A. Rozdzielone będą:

a) Nagrody I kategoryi: w pieniądzach od 15—40 złr. w. a.
b) Nagrody II kategoryi: srebrne medale rządowe w puzderkach.
c) Nagrody III kategoryi: medale rządowe z bronzu.

UWAGA: W razie zrzeczenia się przyznanej nagrody, otrzyma zrzekający się zamiast nagrody dyplom uznania.

B. Premiowanie odbędzie się:

w Bochni	dnia 16	Września	1880.
„ Tarnowie	„ 17	„	„
„ Nowym Sączu	„ 20	„	„
„ Tarnopolu	„ 23	„	„
„ Kołomyi	„ 25	„	„
„ Stryju	„ 27	„	„

W tych miejscowościach po ukończeniu premiowania nastąpi tego samego dnia zakupno ogierów prywatnych od $3^1/_2$ do 7 lat nadających się na stadników.

Nadto przeprowadzi komisya czynność zakupna ogierów powyższej jakości:
w Przemyślu dnia 22 Września 1880.

C. Rozdawane będą następujące nagrody:

1) W miejscowościach. Kołomyja, Stryj, Tarnów, Nowy Sącz:
a) Nagroda pieniężna w kwocie 40 złr.
„ „ „ 30 „
„ „ „ 15 „
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

2) W miejscowościach: Tarnopol i Bochnia:
a) Nagroda pieniężna w kwocie 40 złr.
„ „ „ 25 „
b) srebrne medele rządowe,
c) bronzowe „ „

Nagrody te będą przyznawane:
Za klacze półkrwi pięcioletnie i starsze, które są zdrowe, silne, dobrze chodowane, mają przymioty dobrych klaczy rozpłodowych i udałe źrebię tegoroczne, jeżeli można przypuścić, że zostaną nadal dobremi klaczami rozpłodowemi.

3) W miejscowościach: Kołomyja, Stryj, Tarnów, Nowy Sącz:
a) Nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
„ „ „ 15 „
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

4) W miejscowościach: Tarnopol, Bochnia:
a) Nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

Za klacze zwykłego chowu krajowego pięcioletnie i starsze z udałem źrebięciem tegorocznem jeżeli są zdrowe, dobrze zbudowane i jeżeli można przypuścić, że pozostaną nadal dobremi klaczami rozpłodowemi.

Premie oznaczone wyżej w ustępach 1, 2, 3, 4 tylko pod następującemi dalszemi warunkami przyznane być mogą:

1. Klacze muszą być wraz ze źrebiętami przedstawione komisyi w miejscu premiowania. Wyglądanie klaczy i źrebiąt świadczyć musi o ich dobrem żywieniu, a źrebię za udałe uznanem.

2. Ubiegający się o nagrodę ma wykazać kartę stanowienia lub w inny wiarogodny sposób, że źrebię pochodzi od ogiera rządowego, albo licencyonowanego albo od jego własnego ogiera.

3. Nadto ma on udowodnić poświadczeniem przez zwierzchność gminną wystawionem a przez dotyczącą polityczną władzę potwierdzonem, że przyprowadzona klacz była jeszcze przed urodzeniem się źrebięcia jego własnością.

5) W miejscowościach: Tarnopol, Kołomyja, Stryj, Bochnia, Tarnów, Nowy Sącz:
a) Nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
„ „ „ 20 „
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

Za klacze półkrwi 4 letnie, dobrze żywione i dozwalające przypuszczać, że będą dobremi matkami.

6) W miejscowościach: Kołomyja, Stryj, Tarnów, Nowy Sącz:
a) Nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.
„ „ „ 15 „
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

7) W miejscowościach: Tarnopol i Bochnia:
a) Nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

Za klacze zwykłego chowu krajowego 4-roletnie, dobrze żywione i jeżeli można przypuścić, że będą dobremi matkami.

Premie wyrażone wyżej w ustępach 5, 6, 7 mogą być przyznane pod następującemi dalszemi warunkami:

1. Pochodzenie klaczy ma być udowodnione kartą stanowienia albo w inny sposób wiarogodny.

2. Okoliczność, że klacz przez ogiera rządowego albo licencyonowanego zapłodnioną została, należy udowodnić legalnem poświadczeniem tego odstanowienia, a jeżeli pochodzi od ogiera własnego w sposób właściwy.

3. Okoliczność, iż klacz do nagrody przedstawiona znajduje się w posiadaniu ubiegającego się o nagrodę przynajmniej od roku, należy udowodnić poświadczeniem zwierzchności gminnej potwierdzonem przez przynależną polityczną władzę powiatową.

8) W miejscowościach: Kołomyja, Stryj, Tarnów i Nowy Sącz.
a) Nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.
„ „ „ 15 „
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

9) W miejscowościach: Tarnopol i Bochnia:
a) Nagroda pieniężua w kwocie 20 złr.
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

Za klacze dwuletnie bez względu na rasę:
1. Jeżeli są starannie chodowane i obiecują się wyrobić na dobre matki.
2. Jeżeli pochodzenie klaczy kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny udowodnione zostanie.
3. Jeżeli świadectwem zwierzchności gminnej potwierdzonem przez przynależną polityczną władzę powiatową udowodnione zostanie, że klacz była co najmniej przez rok jeden w posiadaniu chodowcy.

10) W miejscowościach: Tarnopol, Kołomyja, Stryj, Tarnów, Bochnia i Nowy Sącz:
a) Nagroda pieniężna w kwocie 15 złr.
b) srebrne medale rządowe,
c) bronzowe „ „

Za klacze jednoroczne pod warunkami pod 8 i 9 podanemi.

Co się podaje do publicznej wiadomości z uwagą, że podpisy naczelników gmin lub ich zastępców na świadectwach wymaganych do przeprowadzenia premiowania mają być koramizowane przez właściwe c. k. Starostwa.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 28 Sierpnia 1880.



Ogłoszenie.

L. 3983. —— (2582)

Magistrat król. miasta **Rzeszowa** podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że tegoroczny **jarmark na konie,** na św. Mateusza przypadający, rozpocznie się dnia **22 września 1880 r.**

Rzeszów dnia 4 września 1880 r.
Burmistrz
Towarnicki.

Koncypient adwokacki

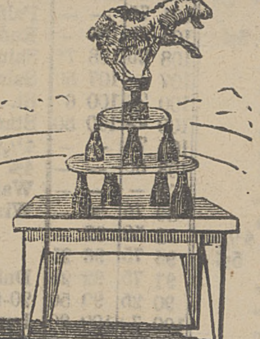
z dobrego domu i z dobremi świadectwami, przynajmniej z jednoroczną praktyką adwokacką, a szczególniej biegły w polskim języku, znajdzie od dnia 1 października b. r. pomieszczenie w biurze adwokackiem, w jednem ze znaczniejszych miast Galicyi, ze sądem obwodowym.

Zgłoszenia przyjmuje adw. Dr. *Henryk Bienenfeld* w Oświęcimiu. (2538-1-3)

Rozsyłka winogron

w koszykach około 5 kilo pocztą do każdej stacyi pocztowej w Austryi-Węgrzech tylko za nadesłaniem gotówki 1 złr. 60 cnt. (2557)
T. v. Torkos w Modern
pod Presburgiem.

Tymczasowe doniesienie



R. Bernhardta wielki teatr małp i psów, oraz cyrk w miniaturze, składający się z czworonożnych artystów z wszystkich części świata, między temi bardzo małe kucyki, przybędzie w tych dniach do Krakowa.

Przedstawienia odbywać się będą w cyrku pod zamkiem o czem plakaty później doniosą. (2537)
C. Aleksander,
kierownik.

ZYGM SCHLESINGER
w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6,
AJENCYA MACHIN.



Centralne miejsce dla sprowadzania machin i przyborów technicznych do wszelkich celów.
Ajencya Marshall Sons & Co. dla machin gospodarczych.
Ajencya A. Ransome & Co. dla machin do obrabiania drzewa i machin bednarskich.

Połączone z ajencyą machin **upoważnione biuro techniczne** przyjmuje **załatwienie i spieniężenie patentów**, wypracowanie planów dla zakładów przemysłowych, konstrukcyj machin i wszelkich robót wchodzących w dział machin i mechaniki. (2556-1 6)

LAMPY DITMARA

W ROZMAITYCH NAJNOWSZYCH FORMACH
nadeszły do
głównego składu lamp i nafty
W. Skórczewskiego w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 26, drugi dom od Rynku.
Filia:
ulica Floryańska Nr. 362. (2434-4-4)



Dra Fr. Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niezmacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. (890-12-)

Do nabycia we **Lwowie u Zygm. Ruckera** przy ulicy **Krakowskiej.**

Niema więcej bolu zębów!

1000 złr. zapłacimy temu, którego po użyciu
Goldmanna cesarskiej wody na zęby
zabolą znów zęby. Jedyny środek do zachowania pięknych, białych i zdrowych zębów aż do późnej starości.
Cena flaszeczki 1 złr.

S. Goldmann & Co.

w Wrocławiu, Schuhbrücke Nr. 36.

Główny skład dla Austryi-Węgier u firmy *Karl Kuss Nachfolger (Anton J. Czerny)* w Wiedniu, I., Walfischgasse Nr. 3. — Skład w Krakowie u aptekarza *W. Redyka* przy Małym Rynku. (2305-2-2)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt, Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Buczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Baiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt.. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt, F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Bresig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (1127-23-)

GICHTFLUID
von
FRANZ JOH. KWIZDA
K.K. HOFLIEFERANT.

Płyn gośćcowy Franciszka Jana Kwizdy

c. k. nadwornego dostawcy.

Od dawnych lat wypróbowany jako wyborny środek

Znak ochronny.

przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygnieceniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych. spuchnieniach powstających z długotrwałych opasaniach, szczególniej także do wzmocnienia przed i do przywrócenia sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia w następnych aptekach:
w **Krakowie** u E. Radlera i M. Jawornickiego — we **Lwowie** u Piotra Mikolascha i S. Ruckera — w **Biały** u Ericha Kélera — w **Bielsku** u G. Johanny wdowy i J. A. Stanko — w **Kołomyi** u Ed. Stenzla — w **Oderbergu** u Pawła Wojnara — w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Spół. — w **Stanisławowie** u Alb. Amirowicza i Jana Macury — w **Tarnopolu** u F. Jamrogiewicza i Herm. Kahane.

Główny skład utrzymuje Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Prócz tego znajdują się prawie we *wszystkich miastach i miasteczkach krajów koronnych składy*, które od czasu do czasu ogłaszane bywają w dziennikach na prowincyi. (1368-6-6)

Bona z Księstwa Poznańskiego, która ukończyła zakład **Fröblowski w Wrocławiu,** poszukuje posady w domu prywatnym do dzieci. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem *H. Nowoleckiej* w Krakowie, ul. Gołębia L. 183. (2541-1-2)

Ogrodnik

poszukuje posady na prowincyi; jest kawalerem, liczy lat 30, pozostaje obecnie w ogrodach miejskich w Stanisławowie, może objąć miejsce od dnia 1 października. — Adres: *Józef Popiel*, poste restante Stanisławów. (2539)

Eine Kindergärtnerin

mit guten Zeugnissen, wird sofort gesucht; eine der deutschen Sprache mächtige erhält den Vorzug. Näheres im Stellenvermittlungs-Bureau des Herrn **K. Wolański,** Franciskaner-Platz 143 in Krakau. (2540 1-2)

Mieszkanie.

Przy ulicy Szpitalnej pod L. 378 jest I. lub II. piętro, składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, od 1go października b. r. do wynajęcia. (2581 1-3)

Dr Stanisław Jabłoński

już powrócił i ordynuje w domu Wgo Pelara, obok księgarni, w miejscu, gdzie dawniej była poczta. (2508-2-4)

W Kilkowy

pół godziny od stacyi kolei żelaznej **Tarnów** są **buchajki i jałówki rasy Shorthorn** wieku 3 miesięcy i wyżej do sprzedania. (2445 4-4)
Władysław Kaczkowski.

Ananasów fru. kilo po 4 złr. dostać można u podpisanego. (2096-5-5)
Gumniska p. Tarnów.
St. Korsynek.

Kocioł parowy

z fabryki Schäffera et Budenberga do Nr. 231.960 z całym przyrządem jest każdego czasu w Pcimiu do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli **Urząd pocztowy w Lubniu przy Myślenicach.** (2469-3 3)

Preservatifs

J. N. Schmeidler, Gummifabrik.
Wien, VII., Stiftgasse 19,
tylko jedynie prawdziwe u mnie tuzin od złr. 1—6 rozsyłam opłatnie za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. (1779-12 50)

Cierpiącym na gościec, reumatyzm itp. poleca się znany, powszechnie ulubiony i z jak najlepszym skutkiem używany (2076-8-)

Pain-Expeller z kotwicą

Ponieważ istnieje wiele naśladowań, przeto Pain-Expelleru bez pudełka lub też bez znaku **„kotwicy“** na pudełku jako nieprawdziwego nie należy przyjmować. Cena 40 c., 70 c. i 1 złr. 20 c. za flaszkę. Tak Pain-Expelleru jakoteż i innych w książce **„Dra Airy metoda nat. leczenia“** poleconych środków leczniczych dostać można w **Bielsku** w apt. G. Zabystrzana i J. A. Stanko, w **Bochni** w apt. J. Reissa, w **Cieszynie** w apt. Leop. Petera, w **Jarosławiu** w apt. A. Bochusa, w **Krakowie** w aptekach J. Trauczyńskiego, W. Redyka „pod Barankiem“, A. Dylskiego i A. Siedleckiego, w **Nowym Sączu** w apt. R. Jakubowskiego i u W. Filipka, w **Podgórzu** w ap. J. Skakalskiego, w **Przemyślu** w c. k. aptece cyrkul. Władysława Nahlika, w **Szczucinie** w apt. T. J. Mieczkowskiego, w **Tarnowie** w apt. J. Reida, w **Wieliczce** w apt. Br. Miczyńskiego. W powyższych składach, lub też w Richtera księgarni nakład. w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt. Leipzig) dostać można „Bezpłatny wyciąg“ z powyżej wymienionej Dra Airy metody, który sobie każdy sprowadzić powinien.



R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista
w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 71,
poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach **emaliowane i ozdobione**

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek i własny wyrób.

Do nabycia w jego fabryce i w składach:
pp. **Mikołaja Mundt,** I., Bauernmarkt 11,
Hess Wolf & Co., I., Operngasse 6,
Ryszarda Mauch, I., Kolowratring 12.
Zamówienia na prowincyę uskuteczniane będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w ilustrowanym cenniku. a. (2467-2-7)

Istniejące od lat dwunastu
Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,
ul. Bracka l. 158 dom Wej Gostkowskiej,
mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (1756-4-)

Eine Deutsche mit guten Zeugnissen, Unterricht in ihrer Muttersprache, in den Anfängen des Französischen und Musik ertheilend sucht Stelle. Gefällige Anträge **M. S.** poste restante **Tarnów.** (2517-3-3)

TAPETY

z krajowych i zagranicznych fabryk,
w najnowszym guście,
z poświadczeniem lekarskiem za zdrowy wyrób,
od najtańszych
do najwyszukańszych dekoracyj i sztukateryj,
także
ceraty na meble i na podłogi, story płócienne i drylowe
NADESZŁY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE DO (1715 20-)
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**
W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-37-]

PAPIER FAYARD et BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1907-24-)

Materye na suknie damskie

pory jesiennej i zimowej, **nowości materyj wełnianych, lyońskich failles, aksamitu jedwabnego, aksamitu patent,** we wszelkich kolorach, gładkie. w paski i desenie. **Materye do lamówki i plusze.** Skład **czarnych terno** i francuskich **kaszemirów.**

500	szt. czarn. terna czysta wełna	metr złr.	—·48
100	„ „ lyońs faille	„ „	1·50
100	„ „ „ najl.	„ „	2·—
600	„ kasmiru indyj. w róż. kol.	„ „	—·80
1000	„ mille point, gruby towar	„ „	—·35
500	„ flaneli podwój. szerok	„ „	1·05

GRAND MAGASIN PRIX FIX,
Leopold Lang
w Wiedniu tylko I., Salvatorgasse 6.
Zamówienia z prowincyi za zaliczką, na żądanie próbki darmo i opłatnie, które należy zwrócić po uczynionym wyborze. (2464-3-12)

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.

Pled podróżny $3^1/_2$ metr. dług., $1^1/_2$ metr. szer., dobra materya. sztuka 4 złr 25 cnt.
Materye na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 złr. 80 cnt.
Materye na meżykowy, trwałe i dobre, metr. po 2 złr. 80 cnt.
Materye na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.
Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, bajepilście, peruvien, dosking i t. p. (2513-3-16)

Jan Stikarowsky
w Bernie (Brünn)
skład fabryczny hurtowny i częściowy.
Wzory opłatnie.

Wagi na bydło

odznaczone na wszystkich wystawach gospodarczo-rolniczych, uznane za najlepsze



dostarcza **c. k. fabryka wag pomostowych i machin**
C. SCHEMBER & SÖHNE
w Wiedniu I., Kärntnerring 1.
Fabryki polecają także swe **dziesiętne wagi pomostowe balansowe** do odważania wozów, wagonów i lokomotyw, dźwigni i t. d.
Cenniki darmo i opłatnie. (2062-6-22)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909 68) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny zrządcą Drukarni *Józef Łakociński.*

Dodatek do Nr. 209 „Czasu“ z d. 12 Września 1880.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Jego Ces. Król. Apostolska Mość raczył najłaskawiej wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany hr. Potocki!

Z szczególnem zadowoleniem powziąłem wiadomość, że ludność powiatów, w których odbywały się wielkie koncentracye wojsk i manewry, współzawodniczyła w staraniach około dostarczania potrzeb i kwater dla wojsk.

Polecam Panu, ażebyś za te dowody patryotycznej ofiarności i przyjaznej pomocy dla wojsk stałej armii i milicyi krajowej oznajmił ludności rzeczonych powiatów Moje najzupełniejsze uznanie i Moją podziękę.

W Krysowicach, d. 10 września, 1880 r.

Franciszek Józef, m. p.

Lwów 11 września.

Już wczoraj wieczór ruch na ulicach był bardzo znaczny; tłumy przyglądały się dekoracyom i ustrojeniu miasta, które świetnie wypadło. W nocy kończono pospiesznie ostatnie przygotowania. Dziś od rana publiczność wylała się na ulice. Opis wjazdu cesarskiego aż do wyjazdu o godz. 3ej do koszar otrzymaliście w telegramach. Straż honorowa obywatelska pełni przykładnie i w sposób zarazem uprzejmy i stanowczy obowiązki, które wzięła na siebie. Zapał, radość i zrozumienie znaczenia podróży Monarchy są powszechne.

Z Krakowa pełno przybyło osób: prezydent Zyblikiewicz, hr. Stanisławowie Tarnowscy, hr. Arturowie Potoccy, delegat hr. Badeni z żoną, książęta Czartoryscy i Sanguszkowie, ks. Jabłonowski z Wiednia. Przybycie wielu osób zapowiedziane jeszcze na dzisiaj. Przyjechała także córka Namiestnika hr. Klementyna Tyszkiewiczowa, która na balu miejskim tańczyć będzie mazura w pierwszej parze.

Pogoda najwspanialsza sprzyja uroczystościom. Lwów ślicznie się przedstawia, snują się po jego ulicach malownicze typowe postacie a wszystkie ożywione jednem uczuciem, wspólnem dziś całemu krajowi. Bardzo piękne i wytworne pojazdy ukazują się co chwila. Odznaczają się powozy hr. Alfredów Potockich oraz hr. Siemieńskich, u których co dzień wiele osób na obiedzie oraz wieczorem się zbiera. Namiestnik zamieszkał drugie piętro w pałacu Namiestnictwa, rodzina zaś jego zajęła prywatne mieszkanie.

Właśnie w tej chwili rozpoczyna się w hotelu Georgea o godzinie 4½ uczta dla dziennikarzy, wydana przez *Gazetę Lwowską*. Pierwszy toast wzniósł ma na cześć N. Pana redaktor *Gazety Lwowskiej* p. Łoziński, drugi zaś na cześć zamiejscowych dziennikarzy redaktor *Czasu* p. Koźmian. Opis tej uczty prześlę wam. Jutro wycieczka N. Pana do Drohowyża.

N. Pan wjechał dziś do miasta mając w powozie po lewej stronie namiestnika hr. Potockiego. W dalszych powozach jechali adjutanci, marszałek hr. Wodzicki, dwór, a nareszcie orszak złożony z obywatelstwa, Cesarza poprzedzał prezydent miasta Gnoiński bardzo pięknym powozem, ze służbą w strojach narodowych.

Żadnego z Arcyksiążąt tu niema. Arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie do Krakowa d. 15 b. m. wieczór.

Kolej Karola Ludwika, która na całej swej linii od Krakowa począwszy przedstawiała pod względem dekoracyjnym jeden długi szereg ślicznych i malowniczych widoków, prześcignęła się zaprawdę w pysznem udekorowaniu swego dworca we Lwowie. Peron oszklony zamienił się w prześliczny ogród, Najświeższa zieleń pokrywa cały ten obszar. Cały to gaj uroczy, pełen zieleni, rzadkich kwiatów i krzewów — a za świetne ramy służy mu mnóstwo chorągwi, sztandarów, proporców o barwach monarchii, kraju i miasta. Z peronu wchód do sali, przez którą znowu jest przejście na plac przed dworcem kolejowym. Sala ta olbrzymia — połączono bowiem kilka apartamentów i wyjęto jedną ścianę główną — obita jest ciemno-pąsowym aksamitem, na którym w pewnej wysokości połyskują złociste monogramy Monarchy. Na prawo od wchodu portret N. Pana w naturalnej wielkości w stroju ułańskim. Prawdziwego uroku dodaje tej sali formalny gaj najpiękniejszych krzewów, roślin i kwiatów egzotycznych, ugrupowanych z wdziękiem i artystycznym efektem. Oko oderwać się nie może od tych przecudnych palm, dracen, kamelij, filodendronów i aronów o olbrzymich liściach, od tych drzew cytrynowych, pomarańczowych i fikusów, a widzowi zdaje się, że się znajduje pod niebem pięknej Italii. Z sali połączonej w jedną całość z apartamentami, przez które przechodzi się na plac przed dworcem, wstępuje się pod baldachim rozpięty na estradzie. Dokoła estrady znowu prześliczny ogród a przed nami pyszna alea gotowa, cała w barwach i zieleni.

Obok bogatej dekoracyi samego dworca, zapisać wypada ustrojenie gmachów kolejowych po prawej i lewej stronie głównego budynku. Niezliczona ilość flag, sztandarów i proporców o barwach austryackich, bawarskich, belgijskich, kraju i miasta, obfitość i bogactwo emblematów i herbów ujętych w piękne wieńce, wszystko to tworzy harmonijną, świetną, imponującą całość. Obydwa balkony w gmachu głównym, ślicznie udekorowane, zajęte przez płeć nadobną. Po obu stronach estrady na której wznosi się baldachim, ustawioną była dziatwa szkoły kolejowéj, a plac cały, przedstawiał się w chwili wjazdu Monarchy jak istne morze głów... Z estrady wspaniały widok na aleę, zamkniętą łukiem tryumfalnym. Widok téj alei był wspaniały, prawdziwie olśniewający, przepych dekoracyjny, bogactwo flag, trofeów, panoplij stawiało tę część miasta obok najpiękniejszych dekoracyj, jakie kiedykolwiek widzieliśmy zagranicą. Świetną i malowniczą perspektywę téj alei zamyka łuk tryumfalny. Jest to budowa imponująca tak rozmiarami jak bogatą dekoracyą. Wysokość łuku wynosi 15 metrów, nie licząc oczywiście wysokości olbrzymich masztów, umieszczonych na jego szczycie, na których powiewają olbrzymie flagi o barwach państwa, kraju i miasta. Łuk tryumfalny ma dwie bramy: jedną przejeżdżą koléj konna, drugą powozy. Nad środkowym filarem, z jednéj i drugiéj strony połyskuje wspaniała korona cesarska, ujęta w jedwabną draperyę, uwieńczona liściem laurowym. Ściany łuku ustrojone są emblematami kolejowemi. Wszelkie uznanie należy się inżynierom i technikom kolei Karola Ludwika, niemniéj jak p. sekretarzowi Majerowi za tak efektowną dekoracyę gmachu sali i w ogóle całego obszaru dworca. Opuszczamy teraz obszar kolejowy i wjeżdżamy na terytoryum miejskie, na ulicę Grodecką. Tuż przy łuku tryumfalnym wznosi się wspaniała estrada z łukiem, na któréj oczekiwała przyjazdu N. Pana Rada miejska z prezydentem na czele. Obok téj estrady jest druga, z któréj dziewczątka w bieli rzucały kwiaty pod stopy Monarchy w chwili, kiedy prezydent miasta wręczał klucze miasta N. Panu. Naprzeciw estrady trybuna dla dziennikarzy, bogato udekorowana flagami a dalej trybuna miejska. Naprzeciw łuku duża trybuna prywatna zajęta szczelnie przez publiczność.

Wstępując wulicę Grodecką, spotykamy widoki równie piękne i malownicze. Widnokrąg zamknięty górą zamkową, przed nami cały las flag i chorągwi różnobarwnych, na prawo cerkiew św. Jerzego z kopułą zasianą chorągwiami i proporcami, po jednéj i drugiéj stronie ulicy domy w świetnéj dekoracyi i niezliczona rzesza publiczności. Najmniejszy domek na tem odległem przedmieściu ustroił się świątecznie na powitanie ukochanego Monarchy.

Na wysokości koszar Galla, zmienia się panorama. Z tąd widać już liczne wieże kościelne, z których powiewają chorągwie, widać większe i okazalsze gmachy; po obu stronach ulicy, na placach wolnych, jeszcze niezabudowanych, wznoszą się coraz ozdobniejsze trybuny, dekoracya domów coraz gustowniejsza i bogatsza. Na ulicy Mickiewicza malowniczość i rozmaitość dekoracyi stopniuje się znacznie, przybiera wyraz coraz żywszy, coraz barwniejszy i świetniejszy. Okazały gmach sejmowy uderza bogatą i gustowną dekoracyą. Z szczytów jego powiewają różnokolorowe flagi chorągwie i chorągiewki, ułożone misternie w panoplje i trofea, obejmujące herby państwa, kraju i miasta. Dokoła gmachu mnóstwo chorągwi i sztandarów, które maskują niewykończoną jeszcze część gmachu sejmowego od strony ulicy Kościuszki. W tej części przybiera już miasto zupełnie cechę świetności: gmachy okazałe udekorowane coraz bogaciej i świetniej. Dziwnie wesoły i malowniczy widok przedstawiają flagi różnokolorowe, zwieszające się z dachów aż na ulicę. Takimi flagami udekorowany pomiędzy innemi, na ulicy Jagiellońskiej, bank włościański, dalej nieco galicyjski bank kredytowy, który ustroił się cały w bogate kobierce, girlandy i festony a na balkonie umaił się pyszną grupą krzewów. Ulicę Karola Ludwika trudno poznać w tym świątecznym, przepysznym stroju. Plac Maryacki olśniewa widza bogactwem dekoracyi. Mamy tu cały szereg świetnie ustrojonych hoteli: Langa, Europejski, i Żorża, dalej bank hipoteczny, który okrył się wieńcami, girlandami i festonami, a na którego balkonie wśród gustownej draperyi ustawione są popiersia Najj. Państwa. Po lewej stronie tego placu, od ulicy Karola Ludwika, dekoracya pojedynczych domów nie pozostawia również nic do życzenia. W dalszym ciągu przejeżdżamy przez plac Halicki i Bernardyński, gdzie trybuny i gustowne dekoracye domów i ulic zajmują na chwilę naszą uwagę, poczem dostajemy się przez ulicę Czarneckiego do rezydencyi Monarszej, minąwszy jeszcze gustowną trybunę na placu Cłowym.

Uzupełniamy wczorajszy opis przyjęcia Cesarza wyjątkiem z *Dziennika Polskiego*:

Oprócz dygnitarzy, których wymieniliśmy wczoraj ustawione były na peronie dworca lwowskie deputacye, mianowicie Rady powiatowej z Wadowic pod wodzą p. Bauma; reprezentacyi pow. przemyskiej pod przewodnictwem prezesa p. Przedrzymirskiego; lwowskiej z prezesem p. Millerctem i włościanami okolicznemi; stryjskiej z prezesem bar. Brunickim, tarnopolskiej z marszałkiem p. Ignacym Mochnackim i radnym p. Kuźmińskim; stanisławowskiej z prezesem p. Brykczyńskim, brzozowskiej z marszałkiem p. Słoneckim, turczeńskiej z prezesem p. Brysiewiczem; kołomyjskiej, złoczowskiej z marszałkiem p. Augustynowiczem i wiceprezesem p. Gnoińskim, zbarazkiej, buczackiej z prezesem p. Matkowskim, husiatyńskiej z wiceprezesem p. Erazmem Wolańskim, trembowelskiej z wiceprezesem p. Promińskim; gródeckiej z prezesem p. Weissmanem; niskiej z marszałkiem Lewieckim; dolińskiej z prezesem p. Apolinarym Hoppen; drohobyckiej z prezesem p. Józefem Bielskim; brzeżańskiej, kamionieckiej, sokalskiej, skałackiej, czortkowskiej i t. d. Oprócz tego znajdowały się liczne deputacye gmin miejskich i wiejskich; między temi zwracało uwagę 18 mieszczan z Kulikowa w ogromnych czapkach baranich i buczackich mieszczan w sute, lite pasy. Z Pomorzan obecnych było kilku mieszczan w litych pasach, a deputacye z Kozłowa składało kilku mieszczan w czerwonych szarawarach, guńkach i wysokich czapkach sukiennych z gardanami. Włościanie z powiatu husiatyńskiego mieli ślicznie wyszywane sieraki.

O godzinie 11ej nastąpiło przyjęcie deputacyj u Cesarza w następującym porządku:

Przedewszystkiem przedstawili się dostojnicy dworscy, między innymi: ks. Karol Jabłonowski, hr. Kazimierz Krasicki, Dr Schenk, hr. Wilhelm Siemieński.

Następnie przyjmował Cesarz duchowieństwo, na którego czele znajdowali się arcybiskup rzym. kat. X. Wierzchlejski, metropolita Sembratowicz, arcybiskup orm. Romaszkan i kanonicy wszystkich kapituł, przełożeni klasztorów, zakonów i parafij. W dalszym ciągu przedstawiła się Monarsze szlachta pod wodzą hr. Kazimierza Krasickiego, którego przemowę i odpowiedź Cesarza podaliśmy już wczoraj.

Następnie rozmawiał Cesarz z ks. Adamem Sapiehą, hrabiami Krasickim, Russockim, ks. Kalikstem Ponińskim. Audyencya zakończyła się trzykrotnym okrzykiem deputacyi: „Niech żyje najukochańszy i najmiłościwszy Pan!“

Dalej przyjmował Monarcha korpus oficerski z komenderującym jenerałem bar. Litzelhofen na czele. Przewodniczący tego grona podziękował Cesarzowi za pochwałę, którą oddał wojskom, biorącym udział w manewrach i zaręczył, że staraniem będzie wszystkich dowódców, aby się stać godnymi łaski Monarszej. Cesarz w odpowiedzi chwalił karność i porządek wojska. Następnie rozmawiał ze wszystkimi samoistnymi komendantami.

Potem przyjmował Cesarz Wydział krajowy z Marszałkiem na czele, następnie Radę miejską pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Gnoińskiego. Na krótką przemowę prezydenta Cesarz odpowiedział, że cieszy go przyjęcie uroczyste i szczere w stołecznym grodzie i wyraził przytem swoje uznanie i zadowolenie dla straży obywatelskiej, która bez pomocy policyi potrafiła utrzymać wzorowy porządek. W dalszym ciągu audyencyi zwrócił się do wiceprezydenta p. Dąbrowskiego i dowiadywał się szczegółowo o statystyczne daty, dotyczące spraw miasta, mianowicie o ilość mieszkańców, fabryk i zakładów przemysłowych, o organizacyę Rady miejskiej, o ilość posiedzeń i t. d. Monarcha zakończył wyrazem wielkiego zadowolenia, że Lwów tak znacznie się podniosł od ostatniego Jego pobytu.

Po odejściu Rady miejskiej przyjmował cesarz gremium namiestnictwa, wraz z krajową Radą szkolną i krajową Radą zdrowia, dyrektorem policyi, naczelnymi dyrektorami poczt i telegrafów i starszym radcą górniczym p. Ott; późniéj star-

szyznę sądu krajowego, wraz ze sądem krajowym, handlowym i karnym i z nadprokuratorem państwa; dalej gremium krajowej dyrekcyi skarbu i prokuratoryę skarbu; następnie rektora uniwersytetu p. Liskego wraz z senatem; potem rektora politechniki p. Zającżkowskiego, wraz z profesorami Jägermanem i Freundem; dalej przełożonego kościoła ewangielickiego pana Grafla; później przełożonyah wyznaniowej gminy izraelickiej; dalej Izbę handlową i przemysłową; prezesów Izb adwokatów i notaryuszów z wydziałami. W dalszym ciągu przedstawiło się Monarsze galic. Tow. gosp. pod przewodnictwem prezesa ks. Adama Sapiehy; następnie dyrektorowie szkół średnich pp. Samolewicz, Janowski, Hückel i Rodecki; dyrektorowie seminaryów nauczycielskich, męskiego i żeńskiego, pp. Sawczyński i Łuczkiewicz; dyrektor przemysłowej szkoły rysunków i modelowania, p. Tschirschnitz, a nareszcie deputacya Tow. weteranów pod przewodnictem p. Alsnera.

Na przemowę prezesa Towarzystwa rolniczego, odpowiedział Cesarz, że rozwój gospodarstwa uważa jako podstawę dobrobytu kraju, a życząc szczerze krajowi, cieszy się z rozwoju roln ctwa w Galicyi. Dalej dodał Monarcha, że od czasu ostatniego pobytu znajduje wielką różnicę i postęp rolniczy i dlatego wróży piękną przyszłość krajowi.

Na uwagę ks. Adama Sapiehy, że niebawem czeka kraj wielka katastrofa z powodu zamknięcia granicy dla bydła, rzekł Cesarz: „Cóż robić — trzeba ją przetrwać“. Następnie rozmawiał Monarcha z członkami deputacyi: p. Tynieckiego wypytywał się o stosunki szkoły leśnej, p. Wybranowskiemu zrobił Cesarz uwagę, że nastały ciężkie czasy. Zagadnięty odpowiedział, że spodziewa się z przyjazdem Monarchy zmiany na epsze.

Zwracając się do wszystkich członków Komitetu, rzekł:

„Wiem, że pracujecie nie dla zaszczytów ani dla pieniędzy, tem więcej cenię wasze usiłowania i życzę powodzenia waszej bezinteresownej pracy“.

Zdaje się, że kwestya czarnogórska a tem samem i demonstracyi flot wstąpiła w zupełnie nowe stadyum. Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Londynu d. 11 b. m., odebrał gabinet angielski wiadomość od konsula swego w Cetynii p. Green, że Czarnogóra zrzekła się dobrowolnie pretensyj swych do Dinosza i Grudy, jeśli jej Dulcigno z obwodem swym bez dalszych korowodów oddanym zostanie. Przy widocznie okazanej chęci Porty uskutecznienia tego żądania, która w tym celu Dulcigno i obwód jego przez wojska swoje zajęła i Albańczyków ztąd wydaliła, zamiar demonstracyi flot w sprawie czarnogórskiej stałby się bezpodstawnym. Jakim wpływom ten nagły zwrot w usposobieniu Czarnogórców przypisać należy, trudno w tej chwili odgadnąć.

Ostatnie telegramy „Czasu“.

Lwów 12 września. Wczoraj wieczorem zaczęły się szykować dążące z trzech stron przed Namiestnictwo pochody z pochodniami. Niebawem rosnąć poczęło w oczach tysiącznych tłumów czarodziejskie zjawisko. Podczas gdy stopniowo domy, gmachy, kościoły i wzgórza oświetlały się, przed rezydencyę cesarską spieszyły trzy rzeki ogniste różnobarwne i spływały w jedno wielkie świetlane jezioro pod balkonem Namiestnictwa. Te trzy rzeki nie miały końca, tak wielkim był udział w pochodzie światła pochodni, oraz różnobarwnych, różnokształtnych latarń, co sprawiały magiczne wrażenie. Pochód wzniósł się do wielkiej uroczystości narodowej, w której połączonemi były wspaniałość z pięknem, objaw uczuć ludu z estetyką. Widok był imponujący i artystyczny zarazem, któryby wywołałby podziw w największych stolicach, który na zawsze pozostanie pamiętnym w dziejach Lwowa i przyjęcia cesarskiego. Skoro z trzech stron dążące pochody stanęły przed rezydencyą, Cesarz ukazał się na balkonie a frenetyczne okrzyki powitały Monarchę. Towarzystwa muzyczne galicyjskie i krakowskie, ostatnie z dyrektorem Niedzielskim na czele, odśpiewały okolicznościową kantatę, której wdzięczne tony wznosiły się aż pod sklepienia niebios, właśnie w tej chwili, oświecone majestatycznie księżycem.

Nastąpiła nie do opisania defilada pochodu. Trzy ogniste prądy krzyżować się poczęły, jakby w zaczarowanym tańcu u stóp Monarchy stojącego na balkonie. Wir ognisty szerzył się i w zachwyt wprowadzał, a wszystko odbyło się jakby na komendę, za różczką czarodziejską, w największym ładzie i porządku. Pochód, a raczej trzy pochody w jednej chwili zniknęły, jakby jakie nadludzkie zjawiska. Teraz Cesarz wsiadłszy do powozu, począł objeżdżać miasto, aby przypatrzeć się oświetleniu, które przeszło wszelkie oczekiwanie. Wszystkie place, gmachy i domy tonęły w falach światła różnorodnego i różnobarwnego, a nad tem morzem ognistem królował wspaniały, ogromny słup światła. Wysoki zamek iluminowany i oświecony ogniami bengalskiemi, niby olbrzymia paląca się latarnia morska. Ratusz swem oświetleniem niezrównanem wywoływał wielkie wrażenie, po nim gmach sejmowy, który wychylał swe czoło z fal ognia, a o którym Cesarz powiedział do Pietruskiego, że jest wspaniałą budową. Kościoły, cerkiew wołoska, św. Jur oświecone bogato, obficie, zlewały się harmonijnie w całość świetną, w której przecież ratusz zawsze pierwsze zajmował miejsce. Słowem, iluminacya, pochód i cały wczorajszy dzień pozostaną na zawsze pamiętnemi, a wrażenie ogólne było podniosłe, usposobienie długo i późno po ulicach kroczących tłumów radosne, zadowolenie Monarchy wielkie.

Lwów 12 września. Dziś o godz. 7ej Cesarz był na mszy w katedrze. O godz. 8ej wyjechał do Drohowyża z Namiestnikiem i Marszałkiem. Ks. Sapieha poprzedził Cesarza, jako prezes Towarzystwa rolniczego. W nocy około godz. 2ej powstał pożar w szpitalu powszechnym na ulicy Łyczakowskiej. Spalił się dach i sufit drugiego piętra. W wschodnim pawilonie żadnych szkód. Straż pożarna skuteczny dała ratunek. Szkoda jednak znaczna. Wczoraj na obiedzie Cesarz siedział między Arcybiskupami Wierzchlejskim i Sembratowiczem. Byli na obiedzie Marszałek, Namiestnik, Zaleski, Loebel, Fredro, Sapieha. Zaproszonych było sześćdziesiąt osób. Cesarz za przyjazdem z kolei ujrzawszy Grocholskiego, ścisnął go za rękę i rzekł: „Śliczna pogoda, ale niestety, dla was rolników podobno szkodliwa“. „Tym razem, odrzekł Grocholski, możemy przeboleć, bo pozwala nam przyjąć naszego Cesarza należycie“. Przy innej okoliczności Grocholski rzekł do Cesarza, że może się obecnie przekonać, iż delegacya wyrażała istotne uczucia i przekonania kraju. „Wiedziałem o tem“, odrzekł łaskawie Cesarz. Wczorajsze przyjęcie Towarzystwa rolniczego było zajmujące, bo dotknięto na niem sprawy kordonu wołowego od Rosyi. Przyjęcie Towarzystwa łowieckiego z Dzieduszyckim na czele, było bardzo serdeczne i przybrało rozmiary poufnej myśliwskiej rozmowy. Szczegóły doniosę jutro, równie jak szczegóły uczty *Gazety Lwowskiej*, która zgromadziła pięćdziesiąt osób. Wypadła świetnie i poważnie. Przemawiali Łoziński, a następnie wezwani przez niego mowcy: Koźmian, Wiener i Sawczyński. Dziś bal miejski. Wielkie, pełne entuzyazmu tłumy na ulicach.

Lwów 12 września. *Gazeta Lwowska* wydała dziś dodatek, w którym znajduje się pismo odręczne Cesarza z Krysowic z d. 10 b. m., wyrażające bar. Litzelhoffenowi zupełne zadowolenie za dobry stan armii i za dobre prowadzenie żołnierzy przez generalicyę. Gazeta umieszcza opis wczorajszej uczty dziennikarkiej. Cesarz wczoraj rozmawiał dłużej z Dr Biesiadeckim o podróży do Wetlanki i pytał: czy to była rzeczywiście dżuma?

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*